

S

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Strzelectwo — sportem obrony narodowej



W Warszawie w dn. 11 października b. r. odbyły się oficerskie zawody o odznakę strzelecką, zorganizowane przez komendę okręgu stołecznego Związku Strzeleckiego. Zdjęcie przedstawia strzelnicę ze strzelającymi (od lewej) pułk. Strzezińskim, komendantem garnizonu i placu m. Warszawy oraz ppłk. Wł. Rusinem, Komendantem Głównym Z. S.



Uczestnicy oficerskich zawodów o odznakę strzelecką z ppłk. Rusinem — Komendantem Głównym Z. S. i Małżonką, płk. Strzezińskim, płk. Lecwiczem, mjr. Święcickim — szefem sztabu K. Gł., mjr. Felsztynem — szefem wydziału strzeleckiego K. Gł., mjr. Turyczyńskim, kpt. Wojtulewiczem — kmdtem Okr. XI i mjr. Stefańskim — kmdtem Okr. I na czele, po zawodach.



MIĘDZYNARODOWY KONGRES STRZELECKI UZNAŁ SŁUSZNOŚĆ NASZYCH WNIOSKÓW O REORGANIZACJI MISTRZOSTW ŚWIATA

Tradycyjnym zwyczajem odbył się w czasie strzeleckich mistrzostw świata we Lwowie Międzynarodowy Kongres Strzelecki, będący ważnym zjazdem Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

Od szeregu lat nie było w strzelectwie kongresu tak ważnego, jak ten. Na nim bowiem rozstrzygnąć się miały sprawy dla strzelectwa zasadnicze, od postanowień jego zawisnąć miał dalszy los międzynarodowego sportu strzeleckiego.

Sprawę tę poruszaliśmy już niejednokrotnie na łamach „Strzelca”. Dziś ograniczę się jedynie do szkicowania jej poruszenia, nie wchodząc w szczegóły.

Chcąc stworzyć dla wszystkich uczestników zawodów warunki możliwie jednakowe, postanowiono od samego początku położyć główny nacisk na broń t. zw. „dowolną”, zarówno w strzelaniu z karabinu, jak i pistoletu. Myśl była bardzo zdrowa, nie dawała bowiem przewagi narodom, które miały najnowsze uzbrojenie wojskowe, nie stawiała w niższości tych, którzy woleli mieć broń skuteczniejszą w działaniu, ale za to mniej celną, pozwalała bowiem każdemu strzelać z takiej broni, jaką sobie sam wybrał.

Ta pierwotna myśl uległa jednak z biegiem czasu wypaczeniu. Udoskonalenia, które miały uczynić broń celniejszą, łatwiejszą do strzału, doprowadziły powoli do tego, że broń tarczowa oddalała się od broni użytkowej tak dalece, iż zaczęła wymagać innej zupełnie techniki strzelania. A że ponadto każde udoskonalenie kosztuje, to też wskutek wysokiej ceny broni tarczowej strzelanie z niej stało się przywilejem jednostek. Tem samem broń dowolna, która miała być czynnikiem rozwoju strzelectwa, stała się największą przeszkodą na jego drodze, skoro strzelanie z broni dowolnej przeczyło podstawowej zasadzie sportu strzeleckiego, jego zasadniczemu warunkowi: masowości strzelectwa.

Stan ten już od szeregu lat coraz bardziej wszystkim dolegał. Ale, jak to często bywa w takich wypadkach, choć wszyscy sarkali, nikomu nie przyszło do głowy, że mogłoby być lepiej.

Pierwszy krok ku reformie uskuteczniły Stany Zjednoczone Ameryki. Poprostu powiedziały wyraźnie: strzelanie z broni dowolnej, to strzelanie jednostek. Nasze strzelectwo — to sport masowy. Szkoda nam pieniędzy na hodowlę strzelców na eksport. Albo więc strzelanie międzynarodowe zbliżyć się swym typem do strzelań praktycznych, takich jakie my u siebie w domu uprawiamy, albo też w nich nie będziemy więcej brać udziału.

Stanowisko to wysoce nam odpowiadało. I my również, bardziej nawet niż bogaci Amerykanie, nie mamy pieniędzy na szkolenie killkunastu reprezen-

tacyjnych strzelców. Te szczupłe fundusze, jakimi strzelectwo nasze rozporządza, znacznie lepiej obrócić na sport masowy, na możliwie szeroki rozwój strzelectwa wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Cel, któremu nasz sport strzelecki służy — to przede wszystkim obrona kraju. Faworyzujemy więc te strzelania, które realizacji jego służą w pierwszym rzędzie, a więc wszelkiego rodzaju strzelania szybkie, do sylwetek i t. p., a nie mamy środków na popieranie strzelectwa z broni dowolnej, jako sportu zbyt kosztownego, zbyt odległego od praktycznych celów, które nam nieustannie muszą przyświecać.

Na nieszczęście jednak Amerykanie, wycofując się ze strzelań, nie ustalili konkretnej drogi wyjścia z wytworzonej przez siebie sytuacji. Sądzieli zapewne, że sama waga ich kroku staczy, by zagadnienie programu postawić na porządku dziennym.

Niestety, inaczej sądziło prezydium Związku. Zamościło się na to, że skończy się na burzy w szklance wody i że sprawa zmiany programu ucichnie.

Nie mogliśmy na to pozwolić. Biorąc inicjatywę w swoje ręce, postawiliśmy konkretne propozycje nowego zupełnie programu strzelań, omawiając je i motywując szeroko w Nr. 8 „Pracy Strzeleckiej” w języku polskim i francuskim.

Inicjatywa nasza spotkała się z dużym uznaniem. W rozmowach prywatnych poszczególni delegaci oświadczały, że w zupełności popierają nasze wnioski. Na samym kongresie wszyscy mówcy wypowiadali się za niemi.

Jedynie ze względu na to, że zmiana programu to zagadnienie bardzo poważne, wymagające długich i szczegółowych studiów, postanowiono nie rozpatrywać sprawy na samym kongresie, lecz wybrać osobną komisję z zadaniem szczegółowego przestudjowania i opracowania przyszłego programu. W skład komisji wszedł również i delegat polskiego Związku Strzeleckiego.

W ten więc sposób sprawa uprządkowania sportu strzeleckiego stanęła, dzięki naszej inicjatywie, na porządku dziennym.

Fakt, że tezy nasze zostały w zasadzie przez Międzynarodowy Kongres Strzelecki zaakceptowane, przyczynił się w wysokim stopniu do podniesienia powagi naszej na terenie międzynarodowym. Jeżeli do tego dodamy, że z naszej inicjatywy polecono tej samej komisji rozważyć możność włączenia łucznictwa na stałe w skład międzynarodowych zawodów strzeleckich i że ani jeden z naszych wniosków — a stawialiśmy ich dość sporo — nie został przez Kongres odrzucony, to śmiało będziemy mogli twierdzić, iż nie tylko na polu organizacyjnym, nie tylko na polu wyczynów sportowych, ale i w dziedzinie pracy programowej stanęliśmy w strzelectwie w szeregu pierwszych narodów.

ZUCHOWACI MARYNARZE — STRZELCY

Dają wszystkim przykład dzielności i pracowitości

Oddział Marynarzy - Strzelców warszawskich miał w swej historii lepsze i gorsze czasy.

Do czasów bezsprzecznie najlepszych — należał okres „za panowania” prezesa oddziału ob. Muszkiet-Królikowskiego, który oddział powołał do życia i przez dłuższy okres marynarzami szczerze się zajmował. Obok życia na wodzie marynarze mieli wówczas porządną urządzoną świetlicę, gdzie prawie w każdą sobotę odbywały się w karnawale tańcówki dla rodzin członków, oraz przez nich zaproszonych osób. Było w oddziale i miło i przyjemnie.

Praca nie kończyła się jednak na samych zabawach. Obok wyszkolenia na wodzie, dużą rolę odgrywało wychowanie fizyczne w postaci boksu, gimnastyki i gier sportowych. W boksie stawiali marynarze niejednokrotnie do mistrzostw stolicy, mistrzostw Zw. Strzeleckiego, odnosząc często znaczne sukcesy. Wiczczy bokserskie, w których nasi chłopcy spotykali się z zawodnikami innych klubów gromadziły w salce na Jagiellońskiej spore rzesze zwolenników tego nawskroś męskiego sportu. Nie zaniedbywali też marszów i osiągnęli w nich, chociażby wspomnieć kilka Sulejówek, marsz Szlakiem Batorego i zdaje mi się jedną Kadrówkę, nienajgorsze rezultaty.

Po ustąpieniu ob. Muszkiet-Królikowskiego oddział żył jakiś czas piękną tradycją, która jednak na dłuższą metę, bez wkładania nowego kapitału pracy, nie mogła wystarczyć. Przyszły słabe dni dla oddziału, podczas których mało było o nim słyhać, a praca jego ograniczyła się jedynie do pewnych skromnych poczyniń w sezonie wioślarsko-ływackim.

Obudzenie się z letargu następuje z chwilą objęcia komendy oddziału wodnego przez ob. Zborowskiego. Z samozaparciem i z dużą dozą energii zabrał się późną wiosną b. r. nowy komendant do łatania starej przystani, którą z końcem kwietnia wyprowadził z zimowego basenu. Ponieważ stan techniczny przystani był niżej wszelkiej krytyki, rażno zabrał się oddział pod kierownictwem nowego komendanta do szybkiego przymocowywania pod przystań pontonów i założenia paru świeżych belek.



Na zakończenie sezonu urządził oddział zawody ływackie, na które przybył kmdt. okr. stoł. ob. kpt. Wojtulewicz (w mundurze). Za kmdtem stoi ob. por. Korsak, kmdt. 36 obw. Z. S.

W międzyczasie teren przybrzeżny Związku zajęty został bezprawnie przez dwa przedsiębiorstwa wynajmu łodzi, co zmusza przystań zająć chwilowo miejsce po lewej stronie brzoju, powyżej mostu ks. Poniatowskiego. Po wyeksmitowaniu niepotrzebnych



W czasie letnich miesięcy organizował oddział wycieczki dwudniowe, zapoznając strzelców z urokiem obozownictwa.

sąsiadów, przystań przenosi się na swe dawne miejsce, przyczem trzeba było ponieść sporo wydatków na zakup nowych lin i kotwic, gdyż o zeszlórocznych nawet słuch zaginął!!!

Gdy w innych przystaniach zaczął się już ruch, nasza przystań posiadała zaledwie... jedną połamaną puchówkę. Zaraz przystąpiono do roboty łodzi własnym przemysłem. Dzięki wydajnej pomocy mjr. Szymoniewskiego oddział uzyskuje drzewo na budowę portu i łodzi. Natychmiast wyrasta solidny pomost na pontonach i pomosty na beczkach o łącznej powierzchni 116 m.² Budowę taboru rozpoczęto od dwu kajaków. Obecnie, przy końcu sezonu, na przystani stoją 22 łodzie, w czem parę łodzi członkowskich.

W czerwcu odbyli członkowie oddziału wycieczkę na kajakach do Czerska. W lipcu powtórzono taką wycieczkę na jachcie „Błysk” o powierzchni żagla 15 m.² Jach ten zbudowali sobie strzelcy bracia Szadkowscy i odbyli nim wycieczkę na jeziora Augustowskie, robiąc ogółem 1200 km. Pozatem wyjeżdżał często oddział na wycieczki dwudniowe, zapoznając członków z obozowaniem. Nadto w oddziale wszyscy strzelcy zapoznają się z teoretycznie i praktycznie z żeglarstwem, robotami linowymi, sygnalizacją i t. d.

Obecnie rozpoczął oddział budowę 2 joli o 15 m.² żagla, lecz z powodu ciężkiego położenia finansowego budowa kuleje. Nie mniej marynarze nasi mają nadzieję, że w roku przyszłym odbędą, na nich wycieczkę do Gdyni.

Sezon letni zakończyły zawody ływackie członków oddziału, na które przybył komendant okręgu stołecznego ob. kpt. Wojtulewicz, interesujący się żywo pracami oddziału, o którym — co trzeba mocno podkreślić — zapomniiał zupełnie własny zarząd, nie urządzając przez cały rok ani jednego zebrania i nie interesując się zupełnie jego życiem. *Widz.*

TRZEBA WZIĄĆ SIĘ DO TWARDEJ PRACY

Głos w sprawie artykułu dyskusyjnego Strzelca z Kłaja

W ostatnich artykułach „Strzelca” jest poruszana sprawa budowy świetlic i boisk sportowych. Budowa tych obiektów mogłaby według autora nastąpić po zebraniu odpowiedniego funduszu drogą opodatkowania się oddziałów, z czego powstałby wspomniany fundusz.

Ja osobiście z takim rozwiązaniem sprawy nie zgadzam się. Poruszona sprawa jest zbyt ważna dla nas i dlatego osobiście jestem przeciwnikiem czekania na zebranie odpowiedniego kapitału, tracąc tak szybko biegnący i drogi czas na jakąś taką subwencję, lamentując, sejmikując i t. d. Uważam, że zamiast wezwania do zapoczątkowania rezerwowego funduszu, — który kiedyś zbierze się, — teraz należy wezwać wszystkich do pracy i jeszcze raz do pracy.

Jaka to ma być praca, przypuszczam, że uczyć strzelców nie potrzebuję, ale jeślibym mówił o pracy zarządów oddziałów, tym może w niejednym wypadku należałoby urządzić praktyczne kursy, bo nie dość być członkiem, pełnić funkcje, zarządzać, referować przy biurku bez oglądania się na owoce pracy. Mamy wychowywać żołnierza-obywatela, a więc trzeba mu nawet praktycznie pokazać tę pracę, jako żywy argument żywotności organizacji. Słuszne jest, że oddziały, aby zadaniu sprostać, muszą mieć miejsce gdzieby można w spokoju zasiewać w duszach i sercach tych, których mamy wychowywać, naukę; potrzebna jest świetlica. Myśmy po dziesięciu latach istnienia Związku Strzeleckiego powinni je posiadać, choćby jako efekt moralny naszych prac. Jeśli tej świetlicy niema, to należy ją budować własną głową

i twardą pracą, trzeba umieć i chcieć wszystko: każdą chwilę, moment wykorzystać a takich okazji możemy mieć dużo.

Co można w taki sposób zrobić, dam realny przykład na naszym oddziale.

Oddział Zw. Strz. w Mizoczku istnieje od 4 lat, pracy efektywnej nie było, nie posiadał kompletnie nic. Przepraszam, posiadał starą zdekompletowaną, zardzewiałą broń, złożoną w Urz. Gminy. O świetlicy, książkach, mundurach, czy innych rzeczach strzelcy mogli jedynie marzyć. Takie nieróbstwo w pracy organizacyjnej świeciło przez przeciąg trzech lat „przykładem” i czekało subwencji czy innej pomocy.

Tak było do początku bieżącego roku, w którym to czasie do Urzędu Gminy nastąpił przeznaczony nowy sekretarz a obecny nasz prezes ob. Stanisław Gressel. I o dziwo, od tej pory wszystko zmienia się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej; już w m-cu kwietniu oddział posiada ładną dwupokojową świetlicę, radio, śliczną oszkloną szafę biblioteczną, stoły, biurko, obrazy, gazety, czasopisma humorystyczne, gry, bibliotekę składającą się z około 200 tomów, a w dniu 15 bm. oddział zostaje umundurowany, jak się patrzy. Wszystko to zostaje wydobyte jak z pod ziemi, moral oddziału podniesiony i swoje gniazdo jest.

A więc nie projekty, utyskiwania, lamenty, a wytrwała praca silnych ludzi może zrobić to, do czego tęsknieliśmy długi czas. Z tego widzę że „żale i łole” acz słuszne powinny umilknąć, bo nie pomagają, trzeba choć wiać się do pracy. Kto nie umie, niech ustąpi miejsca temu, kto da sobie radę i potrafi pracować, a pomoc społeczeństwa w tej lub innej formie znajdzie się, lecz społeczeństwo najpierw musi widzieć pracę, a nie obraz niemocy, jaki dają lamenty.

Jak daleko może sięgać silna wola ludzi czynu, a zarazem ofiarność społeczeństwa, niech świadczy fakt, że z chwilą rozpoczęcia „zdobywania świetlicy” nie było pieniędzy, urzędnicy gminy na wniosek, by przyjąć z pomocą strzelcom opodatkowali się dobrowolnie jednorazowo po 30 zł., co naraz dało nam 400 zł. — gotówkę dziś nie do pogardzenia.

A więc w pierwszym rzędzie na naczelnym stanowiskach powinni się znaleźć ludzie chętni do pracy z silną wolą, którzy już radę na braki znajdą, wszakże u nas w Mizoczku są jak wszędzie warunki ciężkie, przeszkody różnej natury drogę nam tarasują, lecz w tem właśnie sztuka, by umieć je usunąć lub wyminąć.

Pozwoliłem sobie wtrącić moje zdanie i uwagi zdobyte doświadczeniem, obserwacją życia strzeleckiego w różnych miejscowościach, na tej właśnie obserwacji opierając swoje spostrzeżenia, wzywam wszystkich obywateli: do pracy, do pracy, do pracy, a znikną wszelkie niedomagania i wielkimi krokami zbliżać się będziemy do celu — potęgi i dobra naszej Ojczyzny.

Józef Malarz.

Mizocz, we wrześniu 1931 r.

Samolot R.10



pilotowany przez kpt. Stanisława Karpińskiego (trzymając w ręku wiązankę kwiatów), z inż. Janem Suchodolskim jako obserwatorem, wylądował dn. 7 b. m. na lotnisku warszawskim. Lotnicy odbyli raid dookoła Europy, z Warszawy przez Bukareszt — Konstantynopol — Rzym — Turyn — Londyn do Warszawy. Ostatni etap Londyn — Warszawa przebyli w rekordowym czasie 9 godz. 10 min. bez lądowania.

Naci linotypie i fali radiowej

PRAWDA O WSZECHŚWIECIE

Jest wspanialsza od najpiękniejszych wytworów myśli ludzkiej

Jeszcze nie upłynęło pół tysiąclecia od owej epoki, kiedy sądzono ogólnie, że wędrowiec, podróżując stale w kierunku południowym, dostałby się wreszcie do krainy, w którejby panował taki żar, gorąco tak potworne, że nikt nie byłby w stanie pozostać tam choćby na kilka minut. lecz musiałby czempredzej zawracać ku północy. Uważano bowiem, że posuwając się na południe, zbliżamy się równocześnie do Słońca, które gorącym swych promieni niszczy wszelkie życie w swoim sąsiedztwie. Dziś, kiedy mały glob ziemski niegorzej znamy, niż własną kieszeń, wiemy też, że odległość Słońca od Ziemi jest tak wielka, iż wobec niej wszelkie odległości na kuli ziemskiej nie znaczą.

150 milionów kilometrów oddalona jest Ziemia od Słońca. Aby zauważyć, że promienie słoneczne już nie grzeją i światła udzielają nam znacznie mniej, niż na Ziemi, trzeba by oddalić się na odległość przynajmniej 10-ciokrotnie razy większą, czyli półtora miljarða kilometrów. Samo zaś Słońce, widziane z takiej odległości skurczyłoby się do wielkości małej tarczy i niezbyt różniłoby się od tysięcy gwiazd ozdabiających nocą nasz firmament. Gdybyśmy byli mieszkańcami planety Saturna, widzielibyśmy Słońce w takim właśnie oddaleniu.

Odległość półtora miljarða kilometrów wydaje nam się potwornie wielką. Astronom, który co noc duszą i umysłem wędruje po bezmiarach wszechświata, inaczej patrzy na tę liczbę. Dla niego Ziemia i Słońce wraz z orszakiem innych planet: Saturnem, Jowiszem, Wenus, Marsem i t. d. stanowią tylko samotną wyspę gwiazdną, oddaloną o tysiące, a nawet miliony miljarðów kilometrów od innych niemięjszych układów słonecznych. Promień świetlny, przenikający przestworza z arcybłyskawiczną prędkością 300,000 kilometrów na sekundę, potrzebuje tylko 8 minut, by przebyć dystans Słońce—Ziemia. Do Saturna wędruje już 80 minut. To wszystko atoli nic nie jest wobec odległości dzielących nas od najbliższych gwiazd stałych. Piękny Syryusz świecący jasno późną jesienią i zimą nad południowym widnokregiem, jest tak bardzo oddalony, że jego promienie świetlne przybywają do nas dopiero po 8-miu latach! A gdybyśmy z tej odległości spojrzeli na Słońce widzielibyśmy je wprawdzie jeszcze, jednak nieróżniące się niczem od setek innych gwiazd. Przekonalibyśmy się naocznie, że Słońce nasze jest również tylko jedną z bardzo wielu gwiazd i że naodwrot każda gwiazda—z wyjątkiem kilku tylko planet jest podobnem do naszego Słońca ciałem niebieskiem, obdarzającym również ciepłem i światłem swój układ planetarny.

Odczuwamy poprostu zawrót na myśl, że każda z tych gwiazd, tlących się ledwo dostrzegalnem słabnięciem światłem na tle nieboskłonu jest słońcem, podobnem do naszego, a często nawet znacznie więk-

szem od niego. 333,000 kul ziemskich ułożonych na jednej szali olbrzymiej wagi kosmicznej zrównoważyłoby jedną kulę słoneczną, złożoną na drugiej szali. A astronom zna wiele gwiazd kilkakrotnie cięższych od Słońca! Wyobraźnia nasza odmawia nam posłuszeństwa wobec wielkości tych liczb i stosunków w wszechświecie i dla zilustrowania ich pozostaje nam tylko słowo: przeogromne!

Są miejsca firmamentu, na których bez pomocy lunety widzimy niewyraźne mgły, coś, jakby chmury w przestrzeni. Dopiero teleskop zdradza nam, że owa chmurka jest zbiorowiskiem gwiazd stałych, że stanowi niezmiernie odległą od nas wyspę kosmiczną, składającą się z milionów gwiazd. Taką wyspą gwiazdną jest na przykład tak zwana Mgławica w Andromedzie, widoczna wieczorem w październiku i listopadzie, każdego roku w pobliżu zenitu, czyli niemal dokładnie pionowo ponad naszymi głowami. Niema mowy o tem, by przeliczyć owo mrowie gwiazd, widocznych na kliszach fotograficznych tej ciekawej Mgławicy. Astronomowie oceniają, że około 2 do 3 miljarðów gwiazd średniej wielkości naszego Słońca zgromadzonych jest w owej chmurze wszechświata!!

Na mgławicy w Andromedzie nie kończy się atoli jeszcze wszechświat. Astronom zna wiele podobnych chmur kosmicznych, znacznie bardziej od nas oddalonych. Światło ich wędruje dziesiątki milionów lat, zanim dostaje się do nas. Jakże znikome i bez treści wydają się wobec takich rozmiarów wszechświata i takiej olbrzymiej ilości gwiazd — Słońce nasze ludzkie troski i kłopoty. Za ledwie kilka tysięcy lat upłynęło od owej epoki, kiedy człowiek nauczył się pisać i utrwalac swe dzieje na kamieniach i papirusach, a miliony lat trwa wędrowka promienia świetlnego z jednej wyspy przestrzeni wszechświata do drugiej.

Ponad wszelką wyobraźnię wielka musi być odległość owej mgławicy, jeśli mimo wielkiej ilości gwiazd, cała ta wyspa prezentuje się nam w tak niepozornej postaci. Istotnie, okazało się, że 900.000 lat pędzi promień świetlny przez przestrzeń, zanim dotrze z mgławicy Andromedy do nas! Osiem minut drogi świetlnej dzieli nas od Słońca, a 900.000 lat od owej mgławicy! Liczby te mówią nam więcej, aniżeli proste słowo: nieskończoność.

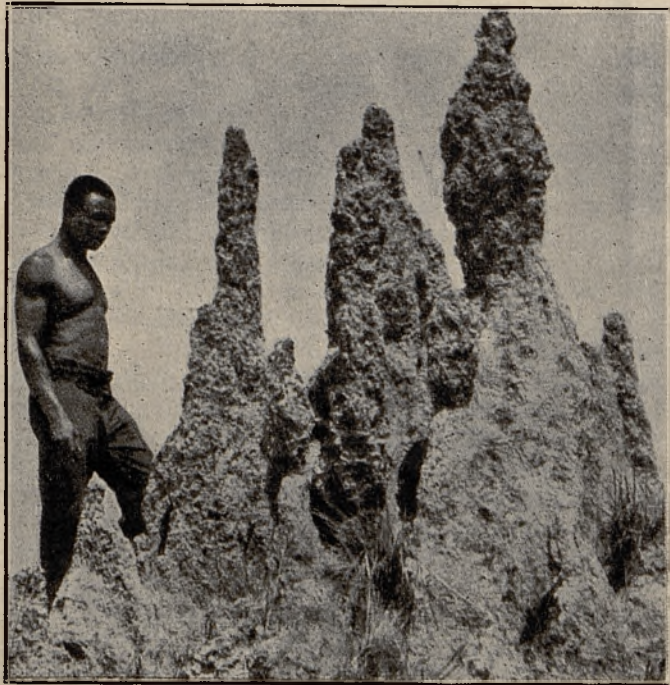
W starożytności ludzie wielcy zastanawiali się nad rozmiarami i kształtem wszechświata. Stworzyli wiele pięknych i dowcipnych systemów światowych, które, jak dziś wiemy, wszystkie były wytworami fantazji. Rzeczywistość badań naukowych zdystansowała znacznie fantazje, legendy i podania starożytnych. Prawda o wszechświecie jest większa, wspanialsza i piękniejsza od najsmielszych utworów spekulującej myśli ludzkiej.

Dr. F. Burdecki.

Czy wiecie że?

SPOTYKANE U WIELU LUDÓW opowiadania o skrzypku, który gra swą uratował się od grożącej mu ze strony wilków śmierci, prawdopodobnie odpowiadają rzeczywistości. Niedawno w Ogrodzie Zoologicznym w Londynie przeprowadzono ciekawe doświadczenia celem ustalenia sposobu reagowania wilków na muzykę, a specjalnie na tony skrzypiec. Istotnie wilki zdradzały silne zaniepokojenie, gdy dochodziła do ich uszu muzyka skrzypcowa. Zwierzęta drżały na całym ciele, szerść im się jeżyła i z podwiniętym ogonem kulily się w kątach klatki. Gdy muzyk stawał tuż obok klatki wilki zachowywały się tak jakgdyby miały oszaleć i rzuciły się w klatce z przeraźliwym wyciem i skowytom.

NAJZIWNIEJSZEMI BUDOWLAMI W PRZYRODZIE są niewątpliwie kopce termitów. Małe te owady mają zaledwie 4 do 5 milimetrów długości, a ich gniazda, a lepiej powiedziawszy wielopiętrowe „drapacze chmur” sięgają wysokości 7, a nawet 12 metrów. Trzeba przyznać, że zwierzątka te zdystansowały znacznie rekordy amerykańskich drapaczy chmur. Dziełając bowiem 10 metrów przez 5 milimetrów, otrzymamy 2000, która to liczba określa nam stosunek wzrostu termitów do



wysokości ich budowli. Mnożąc odpowiednio średnią wysokość człowieka (około 170 centymetrów) przez dwa tysiące, otrzymamy wysokość ponad 3000 metrów! Gmachu takiej wysokości musielibyśmy zbudować, aby móc konkurować z termitami. Na fotografii naszej widzimy jeden z mniejszych, afrykańskich „drapaczy chmur”, zbudowany przez małych inżynierów i robotników termitów.

NOWY TUNEL OGROMNYCH ROZMIARÓW budują obecnie Japończycy. Długość tunelu wynosić będzie 7800 metrów. Tunel ten ma wielkie znaczenie dla komunikacji kolejowej w Japonii. Czas podróży z Tokio do Ossako zostanie bowiem przez przeprowadzenie drogi żelaznej przez ten tunel skrócony o jedną godzinę.

Notatnik

Z CZEGO KAŻDY POLAK WINIEN JAKNAJDO KŁADNIEJ ZDAWAĆ SOBIE SPRAWĘ, to przedewszystkiem z tego, że podczas, gdy w uściskach nieznanego dotychczas ludzkości kryzysu ekonomicznego, liczne i wielkie narody przeżywają najróżniejszego charakteru dramaty i drgawki konwulsyjne, — Polska daje przykład państwa zrównoważonego, rządowego i w metodycznej pracy szukającego środków obrony przeciw kryzysowi. To nie jest bez znaczenia, przeciwnie, ma to doniosłość przeogromną, że właśnie Polska, sąsiadująca z jednej strony z Rosją, która już od lat 14-u szarpie się w nieustającej rewolucji, a z drugiej z Niemcami, niezdolnymi ciągle do wytworzenia zdrowego i silnego kierownictwa sprawami swego państwa, i przedstawiającymi kocioł wrzących antagonizmów, grożących ciągle rewolucyjnymi wyładowaniami, — że w takim otoczeniu Polska jest czą ładu, rozsądku i opanowania, dzięki czemu ogólnoswiatowa katastrofa gospodarcza dotknęła ją słabiej, niżby dotknąć mogła, gdyby panował w niej nieporządek, chaos i namiętność. Jeżeli kiedy, to właśnie w okresie obecnych trudności musimy rozumieć dobrodziejstwo reform wprowadzonych do naszego życia zbiorowego przez Marszałka Piłsudskiego. W życiu narodu działają bowiem te same prawa, co w życiu gminy i rodziny. Jak obecnie najdzielniej radzą sobie gospodarstwa, w których panuje duch pracowitości, dzielności i solidarności gospodarza i członków jego rodziny i jak najwięcej i najpożyteczniej działa gmina kierowana przez sumienego wójta i rozsądną radę, — tak i państwo nasze tylko dzięki silnym a dbałym jeno o interes obywateli rządowi, dzięki uzdrowieniu sejmu, którego większość, idąc za wskazaniem Marszałka Piłsudskiego, wspiera rząd w jego pracy, — może uniknąć katastrofy i oszczędzić obywatelom cierpień, które zwałyby się na ich barki wraz z chaosem często zmieniających się rządów, waśni partyjnych, demagogii i tp. przejawów okresu sejmowładztwa z przed paru laty.

* * *

JEŚLI MIMO TO POLSKA NIE ZDOŁAŁA UNIKNĄĆ KRYZYSU, to każdy rozsądny obywatel, jakim jest Strzelec, rozumie, iż stało się to dla tej prostej przyczyny, że uniknąć go nie mogła. Wszystko co leżało w mocy ludzkiej, to bronić się przeciw skutkom tego pożaru, co objął większą część świata i szaleje tuż u naszych granic. I to właśnie czynimy z największą dzielnością i uporem. Jakkolwiek ciężkie są w tej chwili u nas warunki życia, trzeba pamiętać, że wszędzie omal są one jeszcze cięższe. Tak, łatwiejsze są w bogatej Francji, lecz Polska była i jest uboga. Lecz są one cięższe w doniedawna bogatych Niemczech, a nawet w jeszcze bogatej Anglii. Nie zdołaliśmy zupełnie uniknąć tragedji bezrobocia. Lecz mimo ubóstwa w porównaniu z narodami — bogaczami, stan posiadania naszego społeczeństwa jest jednak taki, że wystarczy byśmy wszyscy poczuili się naprawdę dobrymi braćmi, by nie było u nas głodnych. Bo jest i chleba i ziemniaków i okrasa dla wszystkich dość. Trzeba tylko byśmy poszli za głosem serca i rozumu, i dzielili się z chwilowo bezrobotnymi, pokrzywdzonymi, dotkniętymi przez niedolę. Trzeba iść za pięknym przykładem Pana Prezydenta, który oświadczył, iż w bieżącym roku nie wyda dorocznego rautu w dniu 11 listopada, a natomiast pieniądze

na ten raut przeznaczone, 5 tys. złotych, ofiarował na pomoc bezrobotnym. Trzeba naśladować nasze bohaterskie pułki i oddziały wojskowe, które oświadczyły, iż wszystkie oszczędności w żywności oddają bezrobotnym. Trzeba poprostu odwołać się do sumienia społeczeństwa, a nie będzie między nami głodnych i zrozpaczonych, przez rozpacz szalonych, a przetrwamy miesiąc kryzysu i wyjdziemy zwycięsko z doświadczeń losu. My Strzelcy możemy i chcemy się do tego zwycięstwa przyczynić. Będziemy pracować, by nie zamarł w narodzie głos sumienia.

* * *

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYJECHAŁ DO RUMUNII. by tygodnie słoty jesiennej, tak dokuczliwe w naszym klimacie, spędzić w klimacie cieplejszym, łagodniejszym, oszczędzającym organizmowi walki z długotrwałą wilgocią i przenikliwymi chłodami. Co za radość, że Marszałek zdecydował się na ten rozumny krok. On, który przez całe dotychczasowe życie miał tak mało litości dla siebie. Po paru dziesiątkach lat życia tak okropnie wyczerpującego, tak bezlitośnie zużywającego organizm — cóż to było za rozpaczliwe ryzyko, spędzanie przez Marszałka okresów jesiennych w Polsce, narażanie się na przeziębienia, gorączki, w walce z którymi osłabiałoby się serce, zużywałyby płuca. Na szczęście Marszałek uznał, iż może sobie już pozwolić na zerwanie z tym systemem. Trzymiesięczny pobyt w zimie tego roku na Maderze był poprostu dobrodziejstwem dla organizmu Marszałka. Pod wpływem dobroczynnego słońca doznał On tam odnowienia zapasu energii. Obecny wyjazd będzie miał niewątpliwie równie zbawienne skutki. Zwłaszcza, że nasi rumuńscy przyjaciele niewątpliwie zatroszczą się o zabezpieczenie Marszałkowi spokoju i możliwie kojących warunków pobytu.

* * *

A TERAZ PARĘ SŁÓW O NIKCZEMNOŚCI. Wychożący w Warszawie dziennik endecki „Gazeta Warszawska”, od dłuższego czasu specjalizuje się w skalowaniu Związku Strzeleckiego. Uderzona po łapach trochę przycichła, lecz jak może składa od czasu do czasu dowody nikczemności swego obozu. W niedzielnym numerze np. znajdujemy tam krótką notatkę p. t. „Z osłej łaki „Strzelca”. Notatka zawiera przedruk — nie wiemy czy autentycznego — zaproszenia, wystosowanego przez komendanta naszego oddziału w Tarnowskich Górach na G. Śląsku do niewymienionej przez „Gazetę Warszawską” osoby, na pokaz ćwiczeń strzeleckich. Zaproszenie, tak jak je wydrukowano, napisane jest gwarą górnośląską, odbiegającą od literackiego języka polskiego. Organ endecki wyszydza tę gwarę, nazywając ją kwiatrikiem „z osłej łaki”. Nikczemnicy! Górny Śląsk pozostawał 600 lat w niewoli pruskiej. Germanizowano go, gnębiono, wydzierano górnoślązakom język polski i duszę polską. A jednak nie dali się. 600 lat trwali i wytrwali. W trzech powstaniach dawali krew i życie za polskość — wrócili do Polski. Komendant oddziału Z. S. w Tarnowskich Górach napewno jest dzielnym obywatelem, serce jego bije po polsku, ojczyznę swoją kocha i służy jej uczciwie. Lecz, że nie pisze jeszcze po polsku jak Sienkiewicz, został zelżony przez endeckie pismo. Niechże go to nie martwi. Zelżono go nie za język, tylko za uczciwą służbę Polsce. I niech się nawet nie gniewa, bo to nie on znalazł się na osłej łacie, tylko endecki osioł spojrział w lustro i nie poznał samego siebie. Nie domyślił się, że to on ma długie uszy i głupią mordę, — choć wszyscy to widzą. Ot, zwykłe osłe nieporozumienie.



PŁK. BALDER GOŚCIEM STRZELCÓW AUGUSTOWA I WARSZAWY

DO AUGUSTOWA dn. 21 września b. r. w godz. wieczorowych przybył p. pułk. Balder ze sztabu generalnego armii estońskiej w towarzystwie Komendanta Okręgu Z. S. N. III. kpt. Skwarnickiego. Goście po krótkim wypoczynku zwiedzili powiatową świetlicę Z. S. oraz wysłuchali koncertu orkiestry powiatowej Z. S., która zdobyła mistrzostwo na konkursie orkiestr strzeleckich dnia 20 b. m. w Białymstoku. Na drugi dzień od wczesnego rana rozpoczęła się inspekcja oddziałów



Siedzą od lewej: ob. Siwik, starosta powiatowy i prezes zarządu pow. Z. S., płk. Balder, ob. kpt. Skwarnicki, kmdt Okręgu Z. S. Nr. III. Stoją: ob. Michciński, kmdt obwodowy Z. S. Augustów i ob. por. Kiersztyn, kmdt powiatowy Z. S. Augustów.

Z. S. 3-ej kompanji. W czasie inspekcji towarzyszyli pułk Balderowi ob. Skwarnicki — okręgowy Z. S., ob. Siwik Kazimierz — starosta powiatowy i prezes zarządu powiatowego Z. S., ob. Michciński Bogdan — obwodowy Z. S. Augustów oraz ob. Kiersztyn Stanisław — powiatowy Z. S. Augustów. Wjeżdżających do osady Bargłów spotkał raportem ob. Myśliński — kmdt. 3-ej Komp. Z. S. Pluton Z. S. sprezentował broń.

Po zdaniu raportu strzelcy rozpoczęli strzelanie na odznakę sportową Z. S., natomiast goście udali się do świetlicy kompanijnej, gdzie powitał przybywających ob. Warakomski referent wychowania obywatelskiego kompanji.

Wygląd świetlicy kompanijnej przedstawiał się dodatnio. Biblioteka, radio, gry, tygodniki, świadczyły, że praca oświatowa w tej świetlicy jest dobrze rozwinięta. Dom, w którym mieści się świetlica, własność ob. Grajewskiego — sympatyka strzelców, jest najpiękniejszym w osadzie. Po serdecznym pożegnaniu strzelców bargłowskich — inspekcja ruszyła dalej, zajeżdżając do wsi pogranicznych, jak Szelestawka, Popowo, Łabentnik, Reszki, Rutki Stare i Nowe, Jankielówka i Raczki. Pomimo, że dzień 22 września był nieświątecznym, strzelcy poszczególnych oddziałów na czele ze swymi komendantami byli obecni wszyscy. Zbiórki poszczególne odbyły się drogą alarmu. Strzelcy zęgnali dostojnego gościa i swych przełożonych okrzykami „Niech żyje Estonia”.

Entuzjazm wśród strzelców był wielki, gdy widzieli z jaką prostotą i szczerością żołnierską odnosi się pułk. Balder do strzelców. Wszystkie oddziały Z. S. poddane inspekcji w tym dniu — zdały egzamin sprawności tak w zakresie pracy świetlicowej, jak i wojskowej.

Objazd oddziałów trwał przez cały dzień. Dopiero ku wieczorowi inspekcjonujący mogli wrócić do Augustowa, skąd serdeczny nam gość miał odjechać do Grodna. W chwili poże-

gnania na pytanie: — Jak pan pułkownik określi pracę strzelca? — odpowiedział: — *Odniosłem wrażenie ciągłej i systematycznej pracy codziennej. Widziałem dzisiaj strzelców strzelających z broni małokalibrowej i wojskowej, pracujących w świetlicach. Uderzył mnie wyraz ich twarzy, w których odbijało oddanie dla trudu strzeleckiego. Dyscyplina wiała z postaw zasadniczych. Poza strzelcami rezerwistami należy do organizacji 75 proc. młodzieży przedpoborowej. Młodzież to przyszłość narodu, zwłaszcza, gdy idzie po drodze pracy właściwej i pożytecznej dla Państwa. Strzelcom Polski i Estonji przyswieca na przyszłość wspólny cel, którym jest obrona granic wschodnich przed naszym wspólnym sąsiadem. Krótkie a wymowne strzeleckie „część” zakończyło dwa dni pobytu pułkownika Baldera wśród strzelców augustowskich.*

S. Kiersztyn.

* * *

W WARSZAWIE oddział Grochów zorganizował w dniu 19 ub. m. miłą i okazałą uroczystość. W dniu tym odwiedził oddział płk. dypl. August Balder, w towarzystwie komendanta XI okręgu Związku Strzeleckiego kpt. Wojtulewicz, mjr. Szmoniewskiego z km. dy. okręgu oraz por. T. Korsaka — km. dy. 36 obwodu Z. S. Po złożeniu raportu przez km. dy. oddziału komp. St. Drabikowskiego płk. Balder wygłosił po estońsku serdeczne przemówienie do strzelców, zapewniając oddział o braterskich uczuciach estońskiego „Kaitseliidu” i przemówienie swe zakończył okrzykiem „Niech żyje Polska, Niech żyje Strzelec”. Następnie odbyła się defilada oddziału, którą przyjął płk. Balder, poczem prezes zarządu ob. płk. A. Stolarski przedstawił płk. Balderowi członków zarządu zebranych in corpore oraz poprosił o wpisanie się do złotej księgi pamiątkowej X-cia oddziału. Gościa żegnano gromkimi okrzykami „Niech żyje Estonia, niech żyje płk. Balder”.

L. Fortuna.

Trybuna czytelników

NIE TRAĆMY NADZIEI

Dawno już tutejszy Zw. Strzelecki myślał o założeniu własnej świetlicy. Początkowo nawet w miesiącach zimowych zbierano się w miejscowej szkole, gdzie odbywały się wykłady, odczyty i pogadanki. Członkowie składali się na światło i opał, a nawet wspólnymi siłami zmontowano radio; ale było to w „dawnych czasach”, gdy Strzelca uważano, jako coś bardzo karygodnego. Poparcia nie było znikąd, w całym powiecie egzystowały tylko dwa oddziały w Chociczy i Wilkonyji, ale i te były narażane na najróżnorodniejsze oszczerstwa i szykany. Cieszyło się też bractwo wtedy i z takiej świetlicy, marząc o tem, że gdy nadejdą dla Strzelca lepsze czasy, będzie wtedy i inna świetlica. Tak się też stało.

W czerwcu b. r. przy finansowem poparciu Pow. Zw. Przyjaciół Strzelca i wybitnej pomocy ob. Wice - Starosty Fryzego wynajęto i odnowiono odpowiedni lokal i otwarto już prawdziwą własną świetlicę, ciesząc się że z nadejściem zimy w czasie długich i słotnych wieczorów będzie gdzie spędzić czas na wspólnej pogawędce, posłuchać odczytu lub wykładów albo przeczytać gazetę. Stało się jednak inaczej.

W dniu 3 sierpnia b. r. wybuchł w Wielkonyji straszny pożar, spłonęła też i świetlica, właśnie teraz na zimę, gdy byłaby najpotrzebniejsza, ale Strzelcy nie tracą nadziei, wierząc, że przy dobrych chęciach poparcia i pomocy P. Z. P. S. i ob. Wice - Starosty znów uda się urządzić świetlicę i, że jeszcze przed zimą spotkają się Strzelcy na uroczystem jej poświęceniu.

Ignacy Nowak.

Wilkonyja, w październiku 1931 r.

HALLO! CZY NADESŁAŁEŚ JUŻ ODPOWIEDŹ NA KONKURS „STRZELCA”?

Hallo, hallo! Mówi Redakcja „Strzelca”! Kierujemy te słowa do wszystkich strzelczyń i strzelców z Warszawy, z Poznańskiego i Pomorza, Wołynia, Małopolski i Polesia oraz z wszystkich ziem naszego kraju.

Czy usiadłeś wolnym wieczorem do stołu i czy napisałeś szczerze i prosto odpowiedź na nowy konkurs „Strzelca”? Czy zastanowiłeś się nad tem i czy potrafisz innym oraz sobie odpowiedzieć na pytanie:

Dlaczego należę do Strzelca?

Odpowiedź na to pytanie powinien nosić w sobie każdy uświadomiony strzelec i obywatel. Czy pomyśleliście o tem?

Dotychczas Redakcja otrzymała ponad 40 odpowiedzi oraz szereg listów z prośbą o przedłużenie konkursu, który upłynął w dniu 18 b. m. Czynimy to z tem większą przyjemnością, że da to możność wziąć udział w konkursie wszystkim tym, którzy tego dotychczas nie zdążyli uczynić, a nie chcą pozostać od innych w tyle.

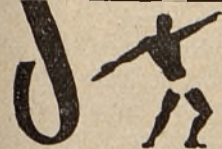
Podkreślamy jednak, że 25 b. m. jest ostatecz-

nym terminem, do którego można nadsyłać odpowiedzi na konkurs. Po tym terminie nie pomogą żadne prośby.

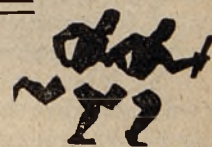
Zatem póki jeszcze czas, stawajmy do konkursu! Nagrody przecie czekają! Niech nie będzie oddziału, z którego by ktoś nie przysłał odpowiedzi na konkurs „Strzelca”!

„Hallo! Hallo! nowy konkurs „Strzelca” jeszcze trwa i nagrody oczekują na zdobywców. Bierzmy jak najliczniejszy udział w konkursie!

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE



TURYSTYKA KOLARSKA NA SZOSIE



Coraz lepszy stan naszych szos i dróg, bardzo dodatnio wpływają na zwiększenie się i rozwinięcie ruchu kolarskiego turystycznego i wyścigowego.

Pomimo jednak tak znacznego rozwoju tego sportu, rzadko można spotkać kolarza, a szczególnie kolarza - turystę, mającego odpowiednią pozycję i konieczny, do dłuższych wypraw, ekwipunek.

Na te zasadnicze braki chciałbym zwrócić szczególną uwagę tych, którzy od roweru i sportu kolarskiego chcą otrzymać największą przyjemność, największe wygody i korzyści wynikowe. Omówię tutaj kolarstwo szosowe wogóle, a więc: 1) turystykę i 2) wyścigi szosowe. Muszę również zwrócić uwagę Czytelnika na bardzo duże różnice zachodzące pomiędzy temi działami sportu.

Turystyka dąży do przebywania pewnych większych przestrzeni w czasie dla szerokiego ogółu dostępnym, gdzie szybkość jest ograniczona i nie powinna przekraczać 15, a przy sprzyjających warunkach 20 klm. na godzinę i nie wymaga specjalnych przygotowań i zaprawy.

Celem zaś wyścigu jest przebycie danej przestrzeni w czasie najkrótszym, przychem chodzi o wynik indywidualny i najlepszy. Wyniki takie osiągnąć można dopiero po solidnej i długotrwałej zaprawie, bez której startowanie w wyścigach jest niecelowe, a nawet dla zdrowia szkodliwe.

Jakim powinien być rower turysty?

Na to pytanie dam następujące wyjaśnienia: kierownik lekko wygięty do góry, gdyż prosta, trochę naprzd podana pozycja jest wygodniejsza i nie męcząca, przychem daje możliwość łatwej obserwacji przejeżdżanego terenu. Siodło duże, wysokiego gatunku (tanie bardzo szybko podlegają deformacjom i zepsuciu) dobrze sprężynowane, aby zabezpieczyć kolarza od wstrząszeń, które za złej drodzy i przy długotrwałych wycieczkach, mogą bardzo dawać się we znaki. Przekładnia tylko mała, w żadnym razie nie może przekraczać 64 a dla osobników silnych i dużych 68 (cyfry te otrzymuje się przez pomnożenie średnicy koła w calach przez ilość zębów dużego trybu i podzielenie przez ilość zębów trybu małego) (to jest tryb większy przedni powinien posiadać 44 zęby, a mały 20, a rzadziej 19 czy 18 zębów, względnie przedni 46 — tylni 20 zębów. Inne rozmiary trybów powinny być przez turystów zupełnie zarzucone jako nieodpowiednie).

Przekładnie przez większość kolarzy używane, są stanowczo za duże, one też są główną przyczyną przemęczenia, spotykanego często u osobników słabszych, któreby nigdy nie miało miejsca, gdyby przekładnia odpowiednio była dobrana. Przekładnia mała ma jeszcze tę przewagę, że daje możliwość łatwego posuwania się naprzód w czasie przeciwnego wiatru i pod górę.

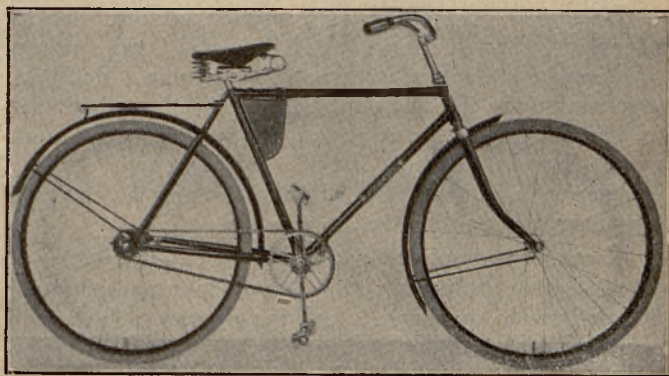
Następnie rower turystyczny powinien być zaopatrzony w błotniki, które w czasie niepogody chronić będą kolarza od wilgoci i błota i w wolne koło, bez którego turystyka byłaby nie do pomyślenia.

Zwracam jednak uwagę, że chodzi mi o wolne koło, a nie o wolny tryb. Temu ostatniemu towarzyszyć muszą hamulce linkowe (kablówce), które są w turystyce bardzo niewygodne, gdyż wymagają ciągłej konserwacji i częstych zmian linek, gumek i innych napraw, które podczas wycieczki są prawdziwym utrapieniem.

Jedynym przyrządem do tego celu przydatnym jest wolna piasta z samoczynnym hamulcem, która jest niezawodna, dająca całkowite bezpieczeństwo i prawie się nie psująca.

Nadto rower turystyczny zaopatrzony być powinien w bagażniki na przednie i tylne koło, a przynajmniej w jeden bagażnik na przodzie.

Tyle o rowerze turystycznym. Oczywiście nie wspominałem tutaj o latarce, pompce, dzwonku i t. p. gdyż te rzeczy są niezbędne, aby otrzymać prawo jazdy na kole.



Idealny typ roweru turystycznego z piastą automatyczną „Torpedo”.

Przejdę teraz do pozycji, którą kolarz - turysta stosownie do swej budowy znaleźć i ustawić sobie musi. A więc siodło umieścić należy na odpowiedniej wysokości, którą znajduje się w następujący sposób: kolarz siada wygodnie na rowerze i ustawia pięte na pedale przy najniższym jego położeniu. Noga powinna być zupełnie wyprostowana, lecz swobodnie dokładać do pedału.

Baczną uwagę zwrócić należy na umieszczenie siodła w stosunku do suportu (suport - dolna część ramy gdzie znajduje się ośka z dużym trybem i korbami).

Najłatwiejsza praca na rowerze jest wtedy, gdy mogą wykonywać ruch postępowy, siodło więc powinno być tak umieszczone, by sznurek, do końca które-

go przywiązano ciężarek (pion), opuszczony ze szpica siodła, przebiegał 6 — 10 cent. za ośką suportu w kierunku tylnego koła. Jest to szczegół bardzo ważny, na który większość doświadczonych nawet kolarzy nie zwraca należytej uwagi.

Siodelka umieszczone za blisko kierownika stwarzają zbyt krótką pozycję, utrudniającą pracę nóg i wywołującą szkodliwe i brzydkie zgarbienia.



W ekwipunku kolarza znajdować się powinna i gumowa peleryna turystyczna, taka, jaką widzimy na rysunku.

Stopa na pedale umieszczona być powinna w taki sposób, aby kość dużego palca znajdowała się nad ośką pedału. Inne rozmieszczenia są niewskazane, gdyż przy dłuższej jeździe powodować będą drętwienia nogi, a nawet skurcze. Turysta wybierający się na dłuższą wycieczkę, zwrócić musi uwagę na ekwipunek i na odpowiednie rozmieszczenie tych rzeczy, które ten ekwipunek stanowi. Pamiętać jednak należy, że plecaki powinny być raz na zawsze zrzucone z ramion

kolarza. Jest to naprawdę bardzo śmieszne, dźwigać na sobie ciężar i pocić się pod nim wtedy, gdy do dyspozycji jest rower, który wszystkie te toboły bez szemrania przyjmie na siebie.

Bagażnik znajdujący się nad przednim kołem zmieścić swobodnie cały bagaż turysty, zaś rzeczy podręczne: peleryna, wierzchnie okrycie i drobniejsze przedmioty jak przybory toaletowe, trzciniak, mydło, szczoteczka i proszek do zębów, apteczka sanitarna, (bandaże, wata, krople linoziemcowa, jodyna) i apteczka mechaniczna (klucze, reperaturka gum) umieszcza się na bagażniku tylnym.

Zwracam specjalną uwagę kolarzy - turystów na ową gumową pelerynę, tak przygotowaną, aby mogła swobodnie zakrywać kolarza wraz z kierownikiem i aby sięgała do połowy łydek. Jest to przy większych wycieczkach odkrycie niezbędne, które ocenić można dopiero w czasie wycieczki podczas niepogody. Peleryna taka nie tylko nie dopuści do zmoczenia i związanych z tem często zaziębień, ale pozwala na kontynuowanie jazdy w czasie deszczu, bez jakiegokolwiek szkody dla kolarza i jego pojazdu.

Ubranie turysty składa się z miękkiej, lekkiej czapki z dużym daszkiem i okularów, swobodnej marynarki, którą w czasie upałów wieść należy na tylnym bagażniku, grubej koszulki wełnianej zwierzchniej i drugiej cienkiej, noszonej na gołe ciało, którą po każdym etapie należałoby przepierać. Koszulki płociennych w drodze w czasie jazdy należy stanowczo unikać, gdyż powodują one, wskutek przepocenia, łatwe zaziębienią.

Obuwie — pantofle wygodne choć obcisłe, z twardymi nosami ażeby zabezpieczały stopy od uciśnięć wywołanych żelaznym noskiem pedału. Odcisnięcia te są bardzo bolesne i pozostawiają trudno gojące się rany. Główny ekwipunek turysty przy kil-

ku czy kilkunastodniowych wycieczkach składać się powinien z następujących przedmiotów: dwie pary wełnianych pończoch, dwie cienkie wełniane koszulki, dwa komplety bielizny daytimej i nocnej.

Turysta z takim ekwipunkiem wybierający się w drogę nigdy nie zazna żadnych braków, uniknie ogromnie nie milego przemoczenia w czasie niepogody, zaś wycieczka będzie najprzyjemniejszym i najdoskonalszym wypoczynkiem w czasie urlopu czy wakacji. Kolarstwo wyścigowe omówimy w następnym numerze.

F. Szymczyk.

INDURA ROBI PRÓBĘ NA ODZNAKĘ

List instruktora sport. do „Strzelca“

Jednym z najlepszych oddziałów pod względem życia sportowego na terenie Okręgu Nr. III jest Indura. Ogarnął tam wszystkich istny szaf sportowy. Na boisku tłok cały dzień. Bo trzeba wiedzieć, że nie tylko młodzież szaleje. Gdzie tam. Na siatkówkę i koszykówkę, która rozpoczyna się codziennie o godz. 3-ej, przychodzi kierowniczką szkoły, sędzia a nawet burmistrz i to nie sam, lecz z rodziną. Co tu dopiero mówić o strzelcach i nauczycielstwie, które przyjeżdża gremjalnie z okolicznych wiosek. W ogonku czekają na wolne miejsce w siatkówce czy koszykówce. Duszą wszystkiego jest ob. Tumiłowicz — nauczyciel — ref. sport. i w. obyw. oddziału. Zawsze wesoły i rozkrzyczany. Z humorem wymyśla każdemu od patałachów i szewców, a gdy sam spałasy. to jest tak komicznie zmartwiony, włosy z głowy wyrwa, że wszyscy pokładają się ze śmiechu.

Największy ścisk robi się nad wieczorem. kiedy strzelcy wracają z pracy. Wtedy rozpoczynają się też właściwe ćwiczenia lekkoatletyczne. Prowadzi je zwykle ob. Tumiłowicz. Sprawnie i szybko. U każdego widać chęć i zamiłowanie. Nic też dziwnego, że wyniki są „pierwsza“ klasa.

Wszystko bardzo pięknie — tylko jedno małe „ale“. Nikt nie słyszał nigdy o odznace sportowej Z. S. Ale zato gdy usłyszeli — nie dali już spokoju. Odrazu z miejsca chcieli rozpocząć. Sierżant zaś tak się rozpalił, że nie tylko dał kilka pudełek naboju, ale jeszcze sam się zapisał. Próbę rozłożyliśmy na trzy dni, a to ze względu na strzelców, którzy pracowali ciężko cały dzień. Poza tem ustaliliśmy nagrody — dla najlepszych serię strzałów z wiatrówki, a dla patałachów nagrody pocieszenia — lody.

Ruch zrobił się wielki. Na boisku co wieczór tłum gapiów, który koniecznie chce widzieć „zawody“. Było z nim nawet trochę kłopotu, bo to ciasno, ale ostatecznie...

Setka poszła gładko. Skok wwyż również. Trochę emocji miała publiczność. Przy wysokości 1.50 i 1.55 martwa cisza — potem huczne oklaski. I rzut granatem podobał się — szczególnie, gdy rzuty przekraczały 60-tkę. Największa uciecha jak zwykle ze strzelaniem. Humor wielki. Bo był taki, co to kompletnie lewego oka nie umiał zamknąć. Więc albo zakładał sobie czapkę mocno na bakier, lub też

jeden z kolegów musiał mu „trzymać” oko. Ostatnia konkurencja 1500 mtr. odbyła się na szosie — 800 mtr. w jedną i 700 w drugą stronę. Każdy szedł na pełną siłę, bo już w czterech pierwszych konkurencjach zdobyli prawie dostateczną ilość punktów.

Jak było do przewidzenia wszyscy osiągnęli konieczne minimum. Nastrzelali się po zawodach wiatrowką, a potem objedli się jeszcze lodami...

Dziś każdy chodzi i udaje walecznego. Piersi wypina dumnie naprzód, a kiedy się przypadkiem ktoś zapyta, co to jest za odznaka, którą nosi, jest oburzony, że można nie znać odznaki sportowej Z. S. H-ski.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

DWIE REPREZENTACJE POLSKI W BELGJI. W dn. 11 b. m. walczyły w stolicy Belgii—Brukseli dwie reprezentacje Polski—lekkoatletyczna i piłki nożnej. Był to pierwszy występ polskich sportowców na zachodzie Europy i przyznać trzeba, iż pomimo nieznacznej porażki naszych piłkarzy udało się w zupełności. Mecz lekkoatletyczny, odbył się w ramach konkurencji wyznaczonych przez Belgów, konkurencji w których oni są silniejsi. Zakończył się pewnym zwycięstwem Polaków w stoczce 38:28 pkt. Piękny sukces osiągnął Franciszek Mikrut w rzucie oszczepem 62,60 mtr. — ustanawiając nowy rekord Polski. Polacy, zajęli miejsca: bieg na 100 mtr.: trzecie i czwarte, bieg 800 mtr.: 1) Petkiewicz, 2) Maszewski, 500 mtr.: 1) Kusociński, 4) Hartlik; 400 mtr.: 1) Biniakowski, 2) Weiss; Oszczep: 1) Franciszek Mikrut, 3) Wład. Mikrut; 1500 mtr.: 1) Kusociński, 3) Sidorowicz; Sztafeta szwedzka: 1) Polska o 6 tys. głum przyniosł po pięknej i pełnej emocji walce—nieznaczna porażkę w stosunku 1:2. Bramkę dla barw Polski zdobył świetny nasz napastnik Wypijewski. Drużyna polska grała bardzo ambitnie i ofiarnie i mecz przy większym szczęściu mógłby zakończyć się naszym zwycięstwem. Belgowie ustępują nam nieco technicznie, górują zaś nad nami orientacją i przede wszystkim — szybkością. Nie darmo noszą na zachodnio-europejskich boiskach miano — czerwonych djabłów. Akcję ataku Polaków paraliżowały częste „spalone” — (około 40-tu), — a gdy nasi zorientowali się w taktyce obrony Belgów — było zapóźno — wyniku nie dało się już zmienić.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO LIGI. W ub. niedzielę odbyły się dwa mecze ligowe. Warta zwyciężyła w wysokim stopniu — Czarnych 6:0, Lechia remisuje z Ruchem 2:2. W tabeli ligowej prowadzi Garbarnia przed Wisłą, Wartą i Legią, na ostatnim miejscu znajduje się Warszawianka za Lechią i Czarnymi.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI. W rozgrywkach o promocję do Ligi K. S. Naprzód—zwyciężyła Ł. T. S. G. (Łódź) w stosunku 5:2; 82 p.p.—1 p.p. 1:0 oraz 22 p.p. (Siedlce)—Rewera (Stanisławów) 3:0. Wysokie zwycięstwo Naprzodu nad silnym Ł. T. S. G., każe przypuszczać iż w roku przyszłym walczyć on będzie w towarzystwie arystokracji piłkarskiej — w Lidze.

FINAL ROZGRYWEK TENNISOWYCH O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI między Ł. K. T. (Łódź) a Ł. T. K. (Lwów) zakończył się zwycięstwem klubu łódzkiego w stosunku 5:2. Oba punkty dla Lwowa zdobył Hebda — zwyciężając Jerzego Stolarowa i co było największą sensacją turnieju—Maksa Stolarowa. Tak więc mistrzem Polski został po raz ówarty Łódzki klub tenisowy.

CO CZYTAĆ

Axel Sandemose: Widmo mórz. Powieść. Instytut Wydawniczy „Renaissance”. Warszawa — Stanisławów. Przełożył H. Leśniewski.

Bardzo zajmująco napisana książka z życia żeglarzy. Treścią jej są losy załogi pewnego małego żeglowca duńskiego „Arjela”, na którym marynarze nie mogą długo usiedzieć ze względu na zły charakter kapitana. Załoga zmienia się prawie w każdym porcie. Między jednym a drugim przybyciem do ład. Marynarze kłócą się, biją i buntują przeciw kapitanowi.

Aż pewnego dnia na okręcie zjawia się kobieta. Od tej pory życie marynarzy zmienia swój charakter. Nikt nie ucieka. Wszyscy jednak czują, że nad okrętem wisi jakieś fatum. Załoga i „Arjelem” rządzi miłość i zazdrość.

Książkę czyta się jednym tchem.

J. Sz.

Przybylski Seweryn: „Goniec królewski” Ilustracje i okładkę wykonała Janina Petry-Przybylska. Lwów Książnica — Atlas Biblioteki „Iskier” tom 35 str. 151. Zł. 7.20.

Powieść rozgrywa się za czasów Mieszka II nad Sanem. Opowiedziane w niej są losy kilkunastoletniego chłopca, który z najdziwniejszych przygód wychodzi zwycięsko i wreszcie dochodzi do stanowiska gońca królewskiego. Akcja odbywa się naprzemian w odwiecznej puszczy, na starym słowiańskim grodziszczu, na dworze królewskim i w samotni kapłana dawnych bogów. Oto tytuły rozdziałów powieści: „Przysięga zemsty”, „Zamorscy przybysze”, „Wróżby Bolkowe”, „Ważne odkrycie”, „Na śmierć i życie”, „W ulewie strzał”, „Gniazdo szereguszy”, „Śmiercionośne kleszcze zaciskają się”, „Podwodni zuchowie”, „Tajemniczy samotnik”, „W szponach dzikiego zwierza”, „Dziwne spotkanie”, „Przed obliczem królewskim”, „Smutna ofiara”, „W niewoli”, „Na spytkach”, „Nie damy ziemi”.

Zawody hipiczne o mistrzostwo Polski



Zakończone zostały w Warszawie, w dniu 5 b. m. pierwsze w Polsce zawody hipiczne o mistrzostwo Polski. Zaszczytny tytuł zdobył por. Wojciech Biliński. Na zdjęciu płk. Brochwicz-Lewiński, szef dep. konnego M. S. Wojsk wręcza nagrodę zwycięzcy zawodów.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

PRACA W ODDZIAŁACH

Z WARSZAWY, z komendy powiatowej donoszą: Wobec zbliżającego się okresu pracy zimowej w oddziałach strzeleckich na terenie powiatu warszawskiego odbyła się odprawa prezesów i komendantów oddziałów strzeleckich. Odprawa poświęcona sprawozdaniu i omówieniu wyników pracy za okres letni oraz omówieniu programu na okres najbliższy wykazała, że ruch strzelecki na terenie powiatu wzmacnia się i w rozwoju swym wykazuje duży rozpęd. W ciągu ostatnich czterech miesięcy powstało nowych siedem oddziałów doprowadzając sieć organizacyjną do liczby 32 oddziałów w powiecie. Pokażne wyniki osiągnięto w dziedzinie zaopatrzenia oddziałów w sprzęt sportowy. W 14 oddziałach zdobyto sprzęt kompletny, pozwalający na wszechstronny rozwój pracy sportowej, która stoi na dość wysokim poziomie, reszta oddziałów zdobyła sprzęt częściowo. Praca wyszkoleniowa prowadzona systematycznie w myśl programów p. w. i w. f. dała w wyniku zdobycie przez strzelców 84 odznak strzeleckich, w czym 6 odznak drugiego stopnia. Na dużą sprawność wyszkoleniową zwraca uwagę fakt, że w „Marszu Sulejówek - Belweder” na startujących pięć drużyn cztery uzyskały miejsca w kategorii drużyn wyborowych. Następnie b. ładne rezultaty osiągnięto w dziale zakładania własnych strzelnic. Poszczególne środowiska strzeleckie w większości wyłącznie własnymi środkami zbudowały 9 strzelnic z czego 3 w ostatnich miesiącach odpowiadających pod względem technicznym nowoczesnym wymaganiom. W dziale wychowania obywatelskiego Związek Strzelecki pow. warszawskiego realizuje nieustępliwie hasło Komendy Głównej Z. S.: każdy oddział we własnej świetlicy. W chwili obecnej 28 oddziałów posiada świetlice, których większość zaopatrzona jest w biblioteczki, gry umysłowe, pisma oraz częściowo urządzenia wewnętrzne. Ta znaczna ilość świetlic strzeleckich jako placówek oświatowo - wychowawczych nie ma jednak dostatecznej opieki ze strony powiatowego nauczycielstwa szkół powszechnych, jakkolwiek w ostatnich miesiącach widać coraz większe zrozumienie wśród nauczycielstwa wartości ideowej pracy wychowawczej, jakiej terenem są świetlice strzeleckie. Wysiłki komendy powiatowej Z. S. w najbliższym okresie będą skierowane ku pozyskaniu nauczycielstwa do bezpośredniej pracy w oddziałach, w charakterze kierowników świetlic i referentów wychowania obywatelskiego. Strzelcy powiatu warszawskiego w wyjątkowym tempie realizują hasła pomnażania zdolności obronnych narodu, którym Związek Strzelecki w swojej pracy z entuzjazmem służy.

W WARSZAWIE dnia 12 ub. m. o godz. 19 w świetlicy oddziału „Powązki” im. ppłk. Lisa - Kuli zebrali się strzelcy by powitać kolegów, wracających do oddziału po odbyciu służby wojskowej, jako instruktorzy i pożegnać odchodzących do wojska. Do zastawionych stołów zasiadła brat strzelecki aby wspomnieć dawne czasy. Zebranych z komendantem okręgu ob. kpt. Wojtulewiczem na czele powitał w krótkich żołnierskich słowach z-ca km. powiatu komp. K. Wikiel, jako najstarszy strzelec oddziału. Później zabrał głos komendant o-

kręgu, który w przemówieniu swym podkreślił samozaparcie się drużyny na Marszu Szlakiem Kadrowki, walczącej o dobre imię okręgu oraz rozwój oddziału w każdym kierunku. O godz. 20 zespół teatralny oddziału odegrał pod kier. ob. sierż. Samborskiego Józefa: „Zalecanki żołnierskie”, inscenizację piosenek: „Białe róże” i „Przybyli strzelcy pod okienko”. Komendant okręgu żywo oklaskiwał grę zespołu wyrażając swe zadowolenie. Później nastąpiły tańce przy dźwiękach harmonji i skrzypiec, które się przeciągnęły do późnej nocy. Należy podkreślić, że ob. ob.: Popławscy na każdym wieczorku grają bezinteresownie, a w szczególności ojciec, który nie będąc członkiem Zw. Strzeleckiego z całym zadowoleniem gra i twierdzi, że jest mu bardzo miło gdy widzi, że młodzież bawi się w świetlicy strzeleckiej a nie w knajpie przy wódce.

W RZAŚNIKU, gm. Lubotyń, pow. Łomża, istnieje oddział strzelecki. Zaliczamy się jeszcze do młodych strzelców jeżeli chodzi o datę założenia organizacji, gdy brat będziemy pod uwagę stopień wychowania obywatelskiego i czyny jej członków. Do dnia 8.XI 1930 roku mieliśmy we wsi p. w. przy 71 p. p. Szczególnym zbiegiem okoliczności wziął jednak kierownictwo nad nami miejscowy kierownik szkoły powszechnej ob. L. Kraszewski i cała sprawa została tak pokierowana, że dziś z dumą możemy pochwalić się, że należymy do rodziny strzeleckiej. Od kilku miesięcy wreszcie w oddziale praca tak pod względem p. w. jak i w dziedzinie wychowawczo-kulturalnej. Przez całą zimę, w każdą sobotę, zbieraliśmy się w świetlicy na wykłady, pogadanki i ćwiczenia i tam czas nam upływał przyjemnie i pożytecznie, zwłaszcza od chwili wprowadzenia gier i zaprenumerowania „Strzelca”. Świetlica nasza niestety jest ubożuchna, bo oprócz stołu i półki nic więcej w niej niema. Na własność posiadamy tylko 2 portrety, lampę, nieco książek do czytania t. j. to, co można było nabyć za składki członkowskie i dochód z 4 przedstawień. Pomocy materialnej, niestety, znikąd nie mamy i tłumaczymy to sobie kryzysem i tem większą potrzebą liczenia na własne siły, a więc szukamy dochodu z zabaw, przedstawień, z majówek i w ten sposób zasilamy kasę, której kwota obecnie jest 60 zł. Od dnia 1.I b. r. odegraliśmy następujące utwory sceniczne: „Chrapanie z rozkazu”, „Fatalna kielbasa”, „Żyd swatem”, „Przysposobienie wojskowe”, „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć” i „Żyd w becze”. Ostatnio dn. 24.V b. r., mieliśmy na przedstawieniu dużo gości i fakt ten napawa nas większą radością, niż względy materialne, gdyż dowodzi o przychylnym ustosunkowaniu się do nas miejscowej ludności. Dotychczas nie mieliśmy jeszcze z nikim żadnych konfliktów, a drobne nieporozumienia, wynikające z kwestji zapatrywania indywidualnych nie zniechęcają nas bynajmniej do dalszej akcji i nie będą w stanie oderwać nas od ideologii Twórcy Zw. Strzeleckiego Marsz. J. Piłsudskiego.

M. Związkowiec.

W TYŚMIENICZANACH, woj. stanisławowskiego dnia 16 ub. m. wygłosił przedstawiciel Zw. Strzel. ze Stanisławowa odczyt na temat: „Rocznica wymarszu Kadrowki” i „Cud nad

Wisłą", zaś instruktor p. w. Zw. Strzel. odbył lekcję strzelania z tamtejszym oddziałem ćwiczących Zw. Strzel. Dyskusja, jaka wywiązała się po referacie, była żywym świadectwem, że mieszkańcy wsi pilnie interesują się sprawami społecznymi, związanymi z ich teraźniejszością i bardziej jeszcze przyszłością. W dyskusji tej wzięła udział miejscowa kierowniczka szkoły polskiej, ob. Lenartowiczowa i naczelnik poczty, ob. Rożek. Na uwagę zasługuje fakt, że mieszkańcy Tyśmieniczian kłopotą się serdecznie brakiem odpowiedniego budynku szkolnego, oraz Domu Ludowego. Nie zapominają także i o swoim warsztacie pracy, o roli, Zamówili mianowicie pewną ilość nawozów sztucznych przez własną organizację Kółka Rolniczego w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym i wyczekują ich nadejścia, bo prace jesienne zbliżają się szybkim krokiem.

* * *

Z RYCHTAŁA. pow. Kępno otrzymujemy następujący list: Dawno już zabieraliśmy się bezpośrednio napisać do „Strzelca”, ostatecznie pod wpływem wstępnego artykułu „Gdzie jesteście?”, dopiero teraz to czynimy. Oddział nasz utworzono przy wielkich wysiłkach w miesiącu październiku 1930 r. Liczył wówczas 50 członków, dziś liczy 102 członków. W ciągu tego czasu oddział urządził 2 przedstawienia połączone z zabawami tanecznymi, 2 ćwiczenia polowe kompanii, w których udział wzięło około stu kilkudziesięciu strzelców, dzień zawodów sportowych Strzelca (wyścigi rowerowe, bieg naprzelaj, marsz drużynowy, strzelanie z broni małokalibrowej, rzut granatem i t. d.), zabawę leśną, połączone z szeregiem imprez oraz strzelanie komp. o odznakę strzelecką. Ponadto oddział brał udział w uroczystościach narodowych w mundurach i czapkach z własną orkiestrą w dniu 11 listopada i 29 listopada 1930 r. 19 marca, 3 maja i w święcie powiatowym w. f. i p. w. Obecnie przystąpiono do budowy własnego placu sportowego, na którym wybudowany będzie kort tenisowy oraz urządzona zostanie siatkówka i koszykówka. W projekcie mamy budowę strzelnicy małokalibrowej. Urządziliśmy rowerowy raid do Częstochowy (trasa 300 km.) w mundurach strzeleckich. Tyle oto naszej pracy za niecałe 10 miesięcy, a w „Strzelcu” o nas zupełnie głucho. Dodajemy, że Rychtal leży tuż nad samą granicą niemiecką (500 mtr.), dawniej należał do Śląska. Ten kto się orientuje w tutejszych stosunkach, wie, ile pracy i trudu potrzeba, aby zorganizować jakąkolwiek imprezę, zwłaszcza jeżeli to czyni Strzelec. Pomimo to każda nasza impreza zostawia niezatarte wrażenie, budząc zazdrość i rywalizację tutt. organizacyj P. W. i W. F.

T. Ściegienny.

SPORT W SZEREGACH STRZELECKICH

W JAROSŁAWIU, powiatowe święto p. w. i w. f. rozpoczęło się capstrzykiem orkiestry 39 pp. wraz z plutonem Zw. Strzeleckiego po ulicach Jarosławia. Następnego dnia wozem rankiem rozpoczął się zjazd Zw. Strzeleckich na stadionie, gdzie powiatowy komendant p. w. zorganizował młodzież w trzy Baony — 1 Hufców męskich i żeńskich oraz 2 Baony Strzel-

ców, umundurowanych i bardzo dobrze się prezentujących. O godz. 9-tej wymaszerowano z orkiestrą 39 pp. do Kościoła Dominikanów, gdzie ks. przeor odprawił uroczyste nabożeństwo w obecności licznie zebranych przedstawicieli władz i urzędów wojskowych, administracyjnych, szkolnych, związkowych, powiatowego komitetu w. f. i p. w. oraz całej zgromadzonej młodzieży przybyłej na święto do Jarosławia. O g. 10.30 odbyła się defilada obok Domu Żołnierza przed dowódcą Garnizonu gen. Wieczorkiewiczem, p. starostą Grossem i przedstawicielami władz i urzędów w Jarosławiu. Całość kolumny defilującej liczącej 670 człon-



Uczestnicy odprawy dla kmdtów oddziałów Z. S. i instruktorów P. W. i W. F. powiatu Jarosław.

zawody sportowe, poczem w gorących słowach przemówił gen. Wieczorkiewicz, przedstawiając w krótkich słowach stan prac przysposobienia wojskowego, nawiązując przytem do Związków Strzeleckich z 1914 roku, zwrócił się z apelem do młodzieży p. w. o branie przykładu z tej młodzieży, która w roku 1914 w Związkach Strzeleckich wyszła do walki z wielkim zapalem i miłością Ojczyzny. Po sprezentowaniu broni, orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Następnie odbyła się pokazowa lekko gimnastyki wykonana przez oddział wiejski Zw. Strzeleckiego z Węgierki a prowadzona przez instr. p. w. sierż. Zimnowodę. Równocześnie odbyły się zawody ubierania maski przeciwgazowej na czas, poczem odbył się półfinał koszykówki drużyn Z. S. Jarosław — Węgierka zakończona 6:0 dla drużyny Jarosławia. W godz. 13—14 odbył się na dziedzińcu koszar 39 pp. wspólny obiad żołnierski i zaproszonych gości który przeminął wśród szeregu toastów w bardzo miłym nastroju. Popołudniu w godzinach 15—18 na stadionie odbyły się zawody o państwową odznakę sportową Startowało 117 zawodników — wypełniło warunki 26.

Fr. Głowa.

* * *

W WARSZAWIE dnia 23 ub. m. staraniem komendy powiatu W-wa Północ Zw. Strzeleckiego, odbył się bieg kolarski gońca na trasie W-wa Cytadela przez Bielany—Wawrzyszew, Miasteczko, Cytadela. Jest to pewnego rodzaju inowacja w sporcie kolarskim, gdyż zawodnik na mecie dowiedział się że I punkt kontrolny jest na Bielanych. Tam podano mu następny punkt kontrolny i t. d., aż do mety w Cytadeli. Trasa wynosiła około 16 km. i biegła przez szosy i drogi polne. Strój patrolowy, drelichy, karabin i 2 ładownice. I miejsce zajął strzelec Wierzbicki Mieczysław w czasie 34 min. 20 sek., II Wytrychowaki Zdzisław, III Osiejnik Włodzimierz, wszyscy z oddz. „Powązki”. Zaznaczyć należy, że wszyscy zawodnicy w liczbie 16 bieg ukończyli.

K. Wikiel.

W WARSZAWIE śladem oddziału „Powązki“, oddział „Zdobycz Robotnicza“ im. mjr. Wyrwy - Furgalskiego zorganizował w dniu 13/IX o godz. 12 zawody kolarskie na przestrzeni 25 klm. Na starcie stanęło 22 kolarzy. Po 44 min. przybył na metę (bieg okrężny) ob. Czarnoga (Zd. Rob.), 2) Tarmanowski (Pow.) i 3) Nasiadek (Zd. Rob.) Komisja sędziowska w składzie zastępcy komendanta powiatu komp. Kaz. Wiśła por. rez. Makowieckiego, komendanta oddziału H. Więcha i wiceprezesa ob. Słowikowskiego dokonała obliczenia wyników, z których wynikało, że tylko jeden strzelec nie ukończył biegu wskutek poważnego uszkodzenia roweru. W następną niedzielę odbyło się uroczyste wręczenie nagród ofiarowanych przez kmdta oddziału ob. Więcha.

* * *

W HUSINCE dnia 27 września r. b. obchodziliśmy uroczyste święto p. w. na terenie tut. wioski. Program i przebieg tego dnia był następujący. W przeddzień święta oddział zebrał się o godz. 19-ej i z karabinami, przy świetle pochodni, walczeni wwerbla i z pieśniami na ustach, przemarszerował przez wieś i kol. Husinka. Następnego dnia o godz. 10-ej oddział wymarszerował do kościoła, celem wysłuchania mszy św.. Po powrocie zaczęliśmy szykować się do urzędu wieczornicy, która miała się odbyć w lokalu miejscowej szkoły o godz. 16-ej. Program jej był odpowiednio przyszykowany do święta p. w. i 600 rocznicy bitwy pod Płowcami. Sala była wypełniona po brzegi ludnością przeważnie miejscową. Po krótkich referatach o licznościowych wygłoszonych przez ref. wych. obyw.: ob. Pietraszuka i ob. por. F. Dziębowskiego i wygłoszeniu deklamacji p. t. „Maciejówka“ przez najmłodszego ze strzelców ob. Izdebskiego, przystąpiliśmy do odegrania dramatu p. t. „Posiew Wolności“, który dzięki intensywnej pracy strzelców z zespołu teatralnego, wypadł b. dobrze. Po dramacie bracia strzelecka odśpiewała pod batutą ob. Pietraszuka, miejscowego kierownika szkoły kilka pieśni, między innymi „Pieśń o wyzwolonej Ojczyźnie“ i „Marsz Ochotnika“. Zakończyliśmy wieczornicę Hymnem „Jeszcze Polska“. Po wieczornicy odbył się festyn dla gości i sympatyków Związku Strzel. i członków organizacji. Obecnych było około 50 osób. Przy toastach i śpiewach, jak również akompaniamencie muzyki, kolacja zakończyła się około godz. 23-ej. W uzupełnieniu całej uroczystości odbyła się zabawa w swoim gronie do godz. 3-ej rano. Obecnością swoją zaszczycił nas p. inż. Móraski, nadleśniczy miejscowego nadleśnictwa ze swoją małżonką. Dzień ten wrył się głęboko w pamięć osób obecnych, które przekonały się, że nasz oddział stanowi jedną niepodzielną jednostkę - rodzinę strzelecką.

Zygmunt Skowroński.

ODPRAWY I ZEBRANIA

W KOWLU w dn 28 ub. m. w świetlicy szkoły powszechnej im. Prez. Mościckiego odbyła się odprawa Związku Strzeleckiego, na którą przybyli przedstawiciele władz, wojskowości, społeczeństwa i delegaci oddziałów z powiatu. Obradom przewodniczył kierownik powiatowy Związku Strzeleckiego ob. Panek, który w serdecznych słowach przemawiał do zebranych, przedstawiając im dotychczasowy dorobek organizacji na terenie powiatu, dodając otuchy i zachęcając do dalszej owocnej dla kraju pracy. Po koleżeńskim śniadaniu w „Gospodzie“ nastąpiło zdjęcie fotograficzne, wieczorem zaś goście zwiedzili świetlicę strzelecką.

W. Włak.

* * *

W KAMIENIU-KOSZYRSKIM w dniu 1.X 1931 r. dokonano wyborów do oddziału Związku Strzeleckiego w Kamieniu-Koszyrskim. Zebraniu przewodniczył ob. Antoni Skowron kier-

ownik oddziału, który zdał sprawozdanie z działalności oddziału za ostatni rok szkolny i omówił szczegółowo najważniejsze potrzeby strzelca w Kamieniu - Koszyrskim i w powiecie oraz podał środki konieczne do usunięcia braków. Po złożeniu sprawozdania w wniosek ob. mec. Lisowskiego, złożono usłupującemu kierownikowi oddziału serdeczne podziękowanie i uznanie za wybitny udział w pracy strzeleckiej w powiecie, która dzięki ob. Skowronowi w ostatnim roku posunęła się znacznie naprzód. Po sprawozdaniu przystąpiono do wyboru zarządu w którego skład weszli: Popiel Bol. (zastępca starosty) — prezes oddz., Bobka Fr. — sekretarz, Sulikowski M. — skarbnik, Lisowski Konst. kierownik kulturalno - oświatowy. Do komisji rewizyjnej weszli Dąbrowo Antoni, Uchimiak Stanisław, Orłowski J. Na wniosek ob. Uchimiaka obecni uchwalili opodatkować się po dwa zł. na zakupienie niezbędnych rzeczy dla oddziału.

Bolesław Wolski.

* * *

W DUBNIE odbyła się odprawa komendantów oddziałów i referentów wychowania obywatelskiego przy udziale ob. Zarebskiego—komendanta podokręgu Z.S. Wołyn, posła Stefaniaka, prezesa zarządu powiatowego Z. S. w Dubnie, kpt. Styczyńskiego—komendanta p. w. ob. Koczyrkiewicza komendanta powiatu Z. S., ob. Mazura — ref. wych. obywatelskiego podokręgu Wołyn oraz 15 komendantów oddziałów i referentów wych. obywatelskiego z powiatu dubieńskiego. Odprawę zagał prezes zarządu powiatu ob. Stefaniak proponując uczczenie pamięci śp. gen. Rożena i posła Hołdówki przez powstanie. Następnie wygłosił przemówienie o znaczeniu i zadaniach Związku Strzeleckiego w ogóle, a szczególnie na ziemiach wschodnich, poczem ob. kpt. Styczyński zreferował sprawę przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego na terenie pow. dubieńskiego, udzielając wiele cennych wskazówek instruktorom p. w., jak również szczegółowo omówił wytyczne pracy na rok szkolny, z ob. Koczyrkiewicz omówił sprawę wychowania obywatelskiego na terenie powiatu i wydał programy pracy na rok szkolny 1931/32. Następnie złożył sprawozdanie organizacyjne i podał wniosek skomasowania oddziałów w powiecie, który został przyjęty. Nadto omówił sprawę umundurowania oddziałów, dyscypliny wewnętrznej i inne. Ob. Mazur zreferował sprawę zakładania i urządzania świetlic, wskazując jednocześnie na znaczenie ich w wychowaniu obywatelskim członków Z. S. Ob. Zarebski kmdt podokr. w pierwszych słowach powitał obecnych i z zadowoleniem stwierdził, że spotkał wielu starych strzelców. Następnie poruszył sprawę pracy w Związku Strzeleckim, stosunku jego do wojska i społeczeństwa, sprawę pracy Zarządów, sprawy organizacyjne i ogólne Związku.

R. Koczyrkiewicz.

* * *

W KUTNIE w dniu 27 września b. r. odbył się zjazd delegatów strzeleckich pow. kutnowskiego z udziałem przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych i organizacji społecznych w osobach d-cy 37 pp. płk. dypl. Józefa Hoszowskiego, starosty Antoniego Winczewskiego, insp. szkolnego Romana Cieślńskiego, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Strzelca Zenona Łubieńskiego, prezesa Zw. Młodzieży Wiejskiej Marszaka, prezesa B. B. W. R. Sułkowskiego, prezesa oddziału Pow. Zw. Polskiego Nauczycielstwa, delegata zarządu okręgowego Z. S. ob. Jana Olczyka. Zjazdowi, na który przybyło 28 delegatów oddziałowych, przewodniczył ob. Korzeniowski. Ze sprawozdania, złożonego przez usłupującego prezesa ob. Smolenia, wynika, że Związek Strzelecki jest jedyną organizacją przysposobienia wojskowego na terenie pow. kutnowskiego, pokrywając teren 33 oddziałami męskimi i 3 żeńskimi. Fakt ten podnieśli w swych przemówieniach d-ca 37 pp. p. płk. Hoszowski i gospodarz po-

wiatu starosta Winczewski. Na czele nowego zarządu powiatowego Z. S. stanął miejscowy wice - starosta ob. Korzeniowski. Sekretarzem został ob. Maj, skarbnikiem ob. Filipowicz.

J. Zewrzeń.

STRZELCY NA OBCYZNIE

W POSADAS (ARGENTYNA) Zw. Strzelecki urządził dnia 13 ub. m. odczyt o Polsce, połączony z wyświetlaniem klisz, przedstawiających zabytki Krakowa. Na prelegenta poprosiliśmy bawiącego w Posadach ob. profesora Ciszka, który z radością zadośćuczynił naszej prośbie. Odczyt i wyświetlanie odbyło się w lokalu świetlicy o godzinie 8-mej wieczór. Plucha deszczowa zrobiła to, że tylko najbliższej zamieszkałe rodziny były obecne. Odczyt wywarł piękne wrażenie na obecnych i mamy nadzieję, że na drugi odczyt zejdzie się dużo więcej osób.

Paweł Rzeszut.

ECHA OBCHODU ROCZNICY BITWY POD PŁOWCAMI

W JAROSŁAWIU dnia 26.IX b. r. odbył się uroczysty obchód 600-lecia bitwy pod Płowcami. O godz. 18-tej przeszeli ulicami miasta capstrzyk z orkiestrą 39 pp. oraz z plutonem Związku Strzeleckiego i hufców szkolnych p. w. O godz. 20-tej w sali Ośrodka W. F. odbyła się uroczysta akademja, na której słowo wstępne wygłosił dr. Dominik Czekajowski dyr. I-go gimnazjum, a następnie odbyła się część koncertowa oraz deklamacje młodzieży ze Zw. Strzel. i hufców szkolnych p. w. Na zakończenie produkowała się orkiestra mandolinistów Zw. Strzeleckiego. Na akademję przybyli ppłk. dypl. Paszkiewicz, p. star. Wąs, z-ca d-cy 39 p. p. pułk. Szyszka, dyr. II-go gimn. Wiśniewski, dyr. szkoły budownictwa inż. Broniewski, dyr. poczty p. Kurek, prezes Zw. Strzel. ob. Gawel i ob. Leichter, komendant obwodowy p. w. 39 pp. p. kpt. Kopeć Stanisław, komendant powiatowy p. w. Jarosław p. Głowa Franciszek i wielu innych przedstawicieli władz i miejscowej inteligencji. Po akademji odbyła się zabawa strzelecka.

Władysław Nawra.

* * *

W TROKACH ludność uczciła 600-lecie bitwy pod Płowcami manifestacyjną uroczystością. Dnia 26 ub. m. odbył się capstrzyk, przechodząc ulicami Kościelną, Wileńską i Karaimską do parku. Na wzgórzu zapalono symboliczne ognie. Młodzież szkolna odśpiewała pieśni harcerskie. Do zebranych na temat uroczystości przemówiła dyrektorka Seminarjum Nauczycielskiego ob. Rutkowska Julia. W uroczystości wzięli udział miejscowy garnizon 22 Baonu K. O. P. z orkiestrą, Hufiec Harcerzy, Oddział Związku Strzeleckiego oraz licznie zgromadzona ludność miejscowa. Dnia 27 b. m. o godz. 9-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele z udziałem szkół, wojska i Oddziału Zw. Strzeleckiego i licznie zebranej ludności. Kazanie i naukę wygłosił Ks. Potrzebski, na zakończenie odśpiewano Te Deum z biciem w dzwony.

S. Herman.

* * *

W BARANOWICZACH dzień 26 września jako 600-letnią rocznicę wiekopomnej bitwy pod Płowcami, oddział Baranowie obchodził wspólnie z innymi organizacjami bardzo uroczystie. Główna uroczystość odbywała się wieczorem, w chwili więc wyruszenia capstrzyku, orkiestry 78 p. p. i hufca szkolnego na miasto zapłonęło nawprost świetlicy, wzniecone przez strzelców, olbrzymie ognisko, przed którym hufiec p. w. sformował czworobok. Na mównicę wstępuje niestrudzona

działaczka społeczna ob. Stefania Bojarska. Mówi o wiarygodnym plemieniu krzyżackim, które przytulone gościnnie na polskiej ziemi, rozrosło się następnie dzięki swej chytrności w wielką potęgę. O wielkiej wygranej, nad odwiecznym wrogiem, Duch u nas pozostał ten sam i w chwili kiedy spadkobiercy startego na proch krzyżactwa powołują do życia „Zakon młodych „Krzyżaków” stajemy silnie ramię przy ramieniu, przeciw zachłannemu wrogowi. Padają następnie okrzyki, precz z Niemcami, precz z prusactwem. Potężne słowa „Roty” kończą uroczystość. Orkiestra gra jeszcze, Strzelcy śpiewają. Następuje odmarsz orkiestry i hufca, gasimy ognisko i odmaszerowujemy do świetlicy.

P. Bartolik.



W Kamieniu Koszykarskim odbył się ostatnio kurs świetlicowy dla referentów wychowania obywatelskiego i gospodarzy świetlic. Na zdjęciu kursanci z kierownikiem.

W ZALESIU, pow. Biała Podlaska oddział Związku Strzeleckiego urządził w dn. 26 ub. m. uroczysty capstrzyk ze śpiewami przez wieś Zalesie. W niedzielę 27-go września r. b. ob. Marja Skolimowska, referentka wych. ob. oddziału wygłosiła w lokalu szkolnym odczyt o bitwie pod Płowcami w r. 1331 z Prusakami, uwydatniając drapieżną chciwość krzyżackiego zakonu na polskie ziemie i bohaterską jej obronę przez polskich rycerzy z królem Łokietkiem na czele. Odczytu powyższego słuchała z zapartym oddechem brać strzelecka i okoliczna ludność, która również zainteresowała się przeszłością narodu naszego i przybyła na powyższy odczyt. Po odczycie nastąpiły śpiewy i deklamacje, wygłaszane przez strzelców na tematy ostatnich bojów żołnierza polskiego. Po śpiewach i deklamacjach komendant oddziału Z. S. ob. Tadeusz Filipowicz wygłosił krótki, treściwy referat na temat „Rola Związku Strzeleckiego w dobie obecnej”. Obchód został zakończony odśpiewaniem przez zebranych „Roty”.

Jan Kosiński.

* * *

W DOBRYNIU DUŻYM, pow. bialskiego oddział strzelecki uroczystie obchodził w dniu 26 i 27 września 1931 r. pamiątkę bitwy pod Płowcami, według następującego programu: w przeddzień właściwego obchodu capstrzyk i marsz z kabinami przez wieś, w dzień uroczystości o godz. 15 strzelcy zebrali się w szkole, gdzie ob. Stanisław Danielak wygłosił okolicznościowy odczyt, podkreślając najważniejsze momenty historyczne dotyczące walki z krzyżactwem, jak założenie zakonu krzyżackiego, walka o Pomorze, bitwa pod Płowcami w 1331 r., rozwój portu w Gdyni za rządów Marszałka Piłsudskiego oraz o znaczeniu Komitetu Floty Narodowej. Na zakończenie pogadanki prelegent nawoływał wszystkich zebranych w szkole do pracy i jedności dla dobra ojczyzny. Na zakończenie odbyły się audycje radiowe z Warszawy.

S. Baczyński.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCIE



POZNAŃSKIE ROŚNIE W SIŁĘ STRZELECKĄ

Pierwszy powiatowy zjazd w Koźminie

W niedzielę, dnia 4 października 1931 r. odbyła się w Koźminie niezwykle podniosła uroczystość złożenia przyrzeczenia przez oddziały młodych strzelców z terenu całego powiatu koźmińskiego oraz poświęcenia świetlicy miejscowego oddziału.

Miasto udekorowane zostało sztandarami narodowymi, zielenią i emblematami Strzelca. Od wczesnego ranka zjeżdżały z najodleglejszych stron powiatu umajone drabiniaste wozy, pełne rozśpiewanej młodzieży strzeleckiej.

O godz. 8 kompanja honorowa oddziału koźmińskiego wraz z orkiestrą 56 p. p. udała się na dworzec, celem przyjęcia delegacji okręgu VII Z. S. ze sztandarem. Gdy pociąg wjeżdżał na stację, kompanja honorowa sprezentowała broń, orkiestra zagrała I Brygadę, a z pociągu wyszedł poczet sztandarowy, który po przyłączeniu się do kompanji odmaszerował na boisko b. gimnazjum, gdzie odbyła się zbiórka wszystkich oddziałów.

O godz. 9-ej uformował się wspólny pochód oddziałów strzeleckich i delegacji ze sztandarami, który zamykał oddział konny Strzelca, i udał się przy dźwiękach „Pierwszej Brygady” pod dowództwem komendanta powiatowego Krupczyńskiego do kościoła farnego na mszę św.



Przed złożeniem przyrzeczenia przez członków Z. S. w Koźminie odbył się raport i przegląd oddziałów, zebranych na rynku.
W głębi oddział konny Z. S.

Po nabożeństwie wyruszył pochód na rynek przepełniony widzami. Oddziały strzeleckie z powiatu koźmińskiego w sile jednego batalionu i dwóch plutonów konnych stały w karnym ordynku pod bronią, oczekując na przybycie reprezentantów władz okręgowych i wojskowych. Ogólny podziw i zainteresowanie wzbudził strzelec konny oddziału Dzieńca

nów, pod dowództwem swego komendanta, ob. Chelkowskiego na pięknym, siwym koniu.

Władze okręgowe reprezentował komendant okręgu VII ob. kpt. Orlicz oraz delegat zarządu okręgu Z. S. ob. prof. U. P. dr. Kurkiewicz, wojsko — dowódca 56 pp. p. pułk. dypl. Ocetkiewicz. Po złożeniu raportu przez komendanta powiatowego ob. Krupczyńskiego komendantowi okręgu i po dokonaniu przeglądu oddziałów przez p. starostę Podobińskiego, pułk. Ocetkiewicza i ob. kpt. Orlicza przemówił do oddziałów strzeleckich, p. starosta Podobiński, w podniosłych słowach wskazując na uroczystość złożenia ślubowania, jako ważny moment w życiu Strzelca. P. starosta podkreślił w swym przemówieniu, że zgodnie z 20-letnią tradycją wszyscy członkowie Strzelca powołani są do twórczej pracy dla Państwa Polskiego, że na nich ciąży obowiązek ciężkiej, ale i owocnej pracy w czasie pokoju, aby w czasie wojny skutecznie bronić naszych granic. Przemówienie zakończył słowami:

„Patrzy na nas, obywatele, nasze społeczeństwo kresowe i obserwuje rozrost naszej organizacji z wiarą, że zadanie swe wobec Ojczyzny pod buławą marszałkowską Najwyższego Wodza spełnicie bez trwogi i skazy. Oby ten zjazd dzisiejszy wiarę tę w społeczeństwie wzmocnił i utwierdził”.

Okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, zebrani entuzjastycznie powtórzyli. Następnie przemawiał p. burmistrz Zdaniewicz — witając w serdecznych słowach pierwszy zjazd strzelecki w Koźminie, życząc by następny wypadł, jeszcze okazalej, poczem przemówił kmndt okręgu ob. kpt. Orlicz, zwracając uwagę na cel przyrzeczenia, które nie jest przysięgą, a jedynie obowiązkiem w sprawach honorowych. Pozatem podkreślił, że obowiązki Zw. Strzeleckiego idą przedewszystkiem w kierunku obrony granic zachodnich i że w razie potrzeby wszyscy staną z bronią w ręku i że gotowi są poświęcić życie dla Ojczyzny.

Po przemówieniu nastąpił uroczysty akt złożenia przyrzeczenia na sztandar strzelecki. Wkońcu pułk. Ocetkiewicz wygłosił płomienne przemówienie, wskazując na zasługi strzelców, z których powstały później legjony Marszałka Piłsudskiego i zaapelował do zebranych, by stojąc twardo na straży granic Rzeczypospolitej szerzyli w społeczeństwie cnoty strzeleckie, kult bohaterstwa w uczciwej pracy i poświęceniu dla dobra państwa.

Defilada oddziałów, którą odebrał komendant okręgu ob. kpt. Orlicz, starosta powiatowy p. Podobiński, ob. pułk. Ocetkiewicz i prezes powiatowy

Z. S. ob. prof. Magdziński, wykazała sprawność i doskonałą postawę wszystkich oddziałów.

Po defiladzie odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy, która się znajduje w jednej z sal b. Miejskiego Gimnazjum. Do zebranych gości przemówił prezes powiatowy ob. prof. Magdziński, mówiąc o znaczeniu świetlicy w wychowaniu młodzieży strzeleckiej i dziękując tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego zbrojnego dzieła, w szczególności p. burmistrzowi Zdaniewiczowi za bezinteresowne udzielenie jednej z sal. Poświęcenia dokonał ks. Gmerek z Borku, zwracając również uwagę na doniosłość społeczną idei strzeleckiej.

Po dokonaniu poświęcenia odbył się wspólny obiad żołnierski. Po obiedzie nastąpił koncert orkiestry 56 p. p. i zawody sportowo - strzeleckie z następującymi wynikami: dla przedpoborowych: I nagroda — ob. Marjan Nowacki, Koźmin z 41 punktami na 50 wymaganych, II nagroda — ob. Jan Łączny 40 pkt., hufiec szkolny seminarjum, III nagroda — ob. Rybakowski Józef z Dzieżanowa 34 pkt. Dla rezerwistów: I nagroda — ob. Kazimierz Bojarski 40 pkt., K. P. W. Koźmin, II nagroda — ob. Olejnik 38 pkt., Wyganów, III nagroda — ob. Mroczek 36 pkt. KPW., Koźmin. O godz. 6-ej zamknięto zjazd i rozdano nagrody.

Należy podkreślić z najwyższym uznaniem wzorowy porządek podczas uroczystości, serdeczny nastrój i kulturalne zachowanie się strzelców. Pierwszy ten zjazd jest zapowiedzią jaknajlepszego rozwoju Zw. Strzeleckiego na terenie pow. koźmińskiego.



Przyjęcie przyrzeczenia strzeleckiego przez kmdta Okręgu VII Z. S. ob. kpt. Orlicza w Koźminie. Przyrzeczenie składają strzelcy na sztandar Okręgu.

KOLEJOWE K. P. W. OKRĘGU POZNAŃ

CHODZIEŻ: Ognisko K. P. W. urządziło 14.8.31 strzelanie z broni małokalibrowej o nagrody. W strzelaniu uczestniczyło 29 członków. Nagrody zdobyli ob. ob.: Dembski 33 pkt na 36 możliwych, Włochowicz 32 pkt. i Sikorski 31 pkt.

CZARNKÓW: Ognisko K. P. W. wystawiło zespół strzelecki do powiatowych zawodów strzeleckich. Zespół ten zdobył III miejsce. Pozatem członkowie K. P. W. uczestniczyli w powiatowych zawodach lekkoatletycznych, przyczem ob. Czarniecki zdobył III miejsce w pchnięciu kulą. Zespół K. P. W. zdobył III miejsce w pięcioboju wojskowo - sportowym dla szeregowych rezerwy. W dniu 13.8.31 r. urządziło ognisko ostrze strzelanie z broni wojskowej na 100 metrów. Najlepsze wyniki uzyskali ob. ob.: Faferek Stanisław 86 pkt. na 100 możliwych, Ratajczak St. 84 pkt. i Brzeziński Kanol 81 pkt.

INOWROCŁAW: Na miesięcznym zebraniu członków K. P. W. przy udziale 200 uchwalono następującą rezolucję: „Członkowie ogniska K. P. W. Inowrocław zebrani w dniu 18 września b. r. protestują przeciwko gwałtom hakaty gdańskiej godzącej w całość Państwa Polskiego oraz życie i godność obywateli polskich”. W dniu 27.9.31 r. wysłało ognisko K. P. W. delegację do Płowic na uroczystość poświęcenia kopca zwycięstwa nad Krzyżakami. Delegację tworzyło 12 członków z prezesem ogniska na czele.

GNIEZNO: W dniu 25.7.31 r. nastąpiło w świetlicy własnej uroczyste otwarcie biblioteki K. P. W. Uroczystość zagał prezes ogniska ob. inż. Trzeciak, witając licznie zebranych członków K. P. W. i ich rodziny. Biblioteka stworzona inicjatywą i zabiegami prezesa ogniska, składa się narazie z 200 tomów z dziedziny popularno - naukowej, fachowo - kolejowej, wojskowo-sportowej i beletrystycznej. Po odczytaniu regulaminu biblioteki i czytelną prezes oddał ją do użytku wyrażając życzenie, by oddała członkom jaknajwiększe usługi. Program u-

rozmaity został występem orkiestry mandolinistów ogniska i zakończony odczytaniem 2 bajek dla dzieci i wykładem dla dorosłych na temat: O morzu. Bajki jak i wykład ilustrowane były przezroczeniami. Ognisko urządziło raz w tygodniu dla członków i ich rodzin odczyty z przezroczeniami. W dniu 19.9. b. r. wygłoszono odczyt z przezroczeniami p. t. „Jadwiga” przy udziale 130 osób, dnia 26.9.31 r. p. t. „Wilno” przy udziale 136 osób, dnia 3.10 p. t. „Chiny i Japonja” przy udziale 118 osób. Dla dzieci wyświetla się pozatem wesołe bajki. Odczyty wygłaszają ob. ob.: Półcyn, Dolny, Jung i Kazmucha.

JAROCIN: Ognisko K. P. W. wydelegowało kilku lekkoatletów na zawody urządzone dnia 20.9.31 r. w Krotoszynie, przyczem ob. Kościelniak Walenty zdobył III miejsce w biegu 800 i 3000 metrów i ob. Praczyk Wiktor III miejsce w biegu 400 metrów.

KĘPNO: Dnia 19.7.31 r. urządziło ognisko K. P. W. strzelanie z broni małokalibrowej. W strzelaniu obowiązkowym wyróżnili się ob. ob.: Rak 31 pkt., Stajszczyk 29 pkt. i Przybylski 28 pkt. W strzelaniu dowolnym ob. ob.: Pusz 36 pkt., Siłski 34 pkt., Ślusarek 31 pkt. W dniu 27.9.31 urządziło ognisko dalsze strzelanie z broni małokalibrowej przy udziale 34 członków. Najlepsze wyniki uzyskali ob. ob.: Wieczorek, Wolf i Nowak.

KOZMIN: W dniu 4.10.31 r. uczestniczyło 34 członków K. P. W. w uroczystości poświęcenia świetlicy Związku Strzeleckiego. W powiatowych zawodach strzeleckich urządzonych przy tej okazji uzyskał członek nasz ob. Bojarski Kazimierz I nagrodę i ob. Mroczek Walenty III nagrodę. Nadmienić wypada, że miejscowy starosta w swym przemówieniu wyraził m. i. zupełne uznanie dla ogniska K. P. W., które bierze udział w każdej imprezie p. w. Pozatem jest do zamotowania, że członkowie ogniska zdobyli trzy odznaki strzeleckie kl. III i to ob. ob.: Maleszka Tomasz, Bojarski Kazimierz i Gąszczak Józef.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

ZW. STRZELECKI SKŁADA ŻYCZENIA GEN. KARASIEWICZOWI - TOKARZEWSKIEMU. Dnia 28 września w dzień imienin dowódcy dywizji generała Karasiewicza-Tokarzewskiego z trzydziestu oddziałów Związku Strzeleckiego powiatu Kalisz, przybywały sztafety rowerowe, celem wręczenia Mu adresów życzeniowych. Ponadto udała się delegacja zarządu i komendy powiatowej w składzie: Ob. inż. Bunicki, ob. pow. Turczynowicz i ob. komp. Wojciszewski. W zastępstwie nieobecnego generała, tak sztafety jak i delegacje, przyjmował szef sztabu kpt. Domoń. W podziękowaniu za składane życzenia pan generał nadesłał na ręce prezesa zarządu pismo treści następującej: „Jakkolwiek byłem nieobecny w dniu swoich imienin w Kaliszu, to jednak po powrocie, stwierdziłem z prawdziwą przyjemnością, że strzelcy tutejszego powiatu o mnie pamiętają. Potwierdzam słowa szefa sztabu, który w moim imieniu przyjmował życzenia. Jako stary strzelec zapewniam Was o moich jaknajlepszych uczuciach, jakie żywię dla strzelców, którzy niechaj się staną ostoją potęgi i wielkości Rzeczypospolitej. Tą drogą składam więc na ręce prezesa serdeczne podziękowanie zasyłając przytem żołnierskie pozdrowienie Cześć... (—) Karasiewicz - Tokarzewski". Ponadto pismo podobnej treści otrzymał oddział w Opatówku, który za patrona obrał sobie generała Tokarzewskiego-Karasiewicza.

* * *

STRZELECKA DRUŻYNA SPORTOWA W ŚREMIE.

Zaledwie kilka miesięcy istnieje strzelecka drużyna piłki nożnej w Śremie, a już zdołała sobie zdobyć szeroki rozgłos w powiecie i wspaniałą renomę. Ruchliwość jej okazała się do obecnego czasu nader ogromna. Każda niedziela bywa wykorzystana do rozgrywek. W niedzielę dnia 4.X 1931 r. rozegrała „Śremianka" mecz piłki nożnej z gostyńską drużyną „Wicher", którego wynik wypadł na korzyść „Wichru" w stosunku 2:1. Zawody wywołały w Gostyniu wielkie zainteresowanie, czego dowodem liczna na boisku P. W. publiczność, która nie szczędziła wyrazów uznania dla technicznie górującej drużyny „Śremianka". Wśród publiczności widzieliśmy: ob. por. Banasik, por. Dobrowolskiego adjutanta okr. km dy Z. S. oraz właściciela majątności Trąbinek p. Święcickiego. Drużyna „Śremianka" została w Gostyniu serdecznie witana i podejmowana przez prezesa oddz. Z. S. w Gostyniu, który po skończonych

zawodach zaprosił na herbatę wszystkich gości ze Śremu oraz drużynę. Wypada zaznaczyć iż „Śremianka" stała się już synonimem zgody, gdyż walczy z drużynami wszelkich zabarwień politycznych, prowadzi dotąd skutecznie dzieło uzgodnienia zwaśnionych organizacji sportowych, usuwając wszelkie zarodki szowinizmu partyjnego i wzajemnych antagonizmów. „Śremianka" prowadzi to dzieło skutecznie, bo skupia w sobie takich ludzi, którzy posiadają głęboko zakorzenione ideały swej pracy i wykazują żelazną wytrwałość i moc charakteru, których przeszkody zamiast łamać, podniecają i posuwają naprzód. Z pośród graczy „Śremianki" na wyróżnienie zasługują Taciak Tadeusz, Kamiński Roman i Zelba Leon.

* * *

ĆWICZENIA POŁOWE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO I KONNEGO P. W. W KALISZU. W niedzielę dn. 13 ub. m. w okolicy Koźminka odbyły się większe ćwiczenia polowe między kompanją Zw. Strzeleckiego pod dowództwem S. Głębowskiego, powiatowego Z. S. a szwadronem konnego p. w. pod dowództwem por. rez. Karśnickiego. Zadaniem kompanji strzeleckiej (czerwonych) było zorganizowanie obrony Pietrzykowa i paraliżowanie akcji szwadronu kawalerji (niebieskich) usiłującego przedostać się na zachód od Pietrzykowa w celu uniemożliwienia mobilizacji pułku piechoty (czerwonych). Rozjemcami ćwiczeń byli: p. p. pułkownik Okulicz Kozaryń, mjr. Stebnowski i por. Antczak. O godzinie piątej rano miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego wyruszył w drogę i po połączeniu się z oddziałami z Tłokini i z Opatówka o godz. 8-ej rano zajął wskazane mu pozycje. Pomimo nadzwyczaj ciężkich warunków atmosferycznych oddziały prowadziły ożywioną i zaciętą akcję, wykazując duży zapał bojowy i znajomość służby polowej. Po ukończeniu ćwiczeń omówił szczegółowo założenie i wykonanie p. mjr. Stebnowski, podkreślając w krótkich żołnierskich słowach, że celem i jedyną polityką przysposobienia wojskowego jest nauczyć się dobrze bić nieprzyjaciół grożących całości Rzeczypospolitej i cel ten przysposobienie wojskowe osiąga. Następnie przemawiał p. pułkownik Okulicz - Kozaryń zaznaczając, że pomimo trudnych warunków tak kompanja strzelecka jak i szwadron kawalerji oraz ich dowódcy wypełnili swe zadania za co złożył im w imieniu służby podziękowanie.



Drużyny piłkarskie klubów sportowych Z. S. „Śremianka" ze Śremu i „Wicher" z Gostynia rozegrały dn. 4 b. m. mecz piłki nożnej. Na mecz przybyli do Gostynia ob. ob. Święcicki, członek zarządu, pow., por. Banasik, pow. km dy, p. w Śrem i ob. Dąbrowski, delegat km dy okręgu Z. S. Poznań.



Ob. Wendel, Piotrków Tryb. Jeżeli na kopercie pisać „Druk” i nalepiacie znaczek za 5 gr., to koperty zalepić nie należy. Za ostatni Wasz list w ten sposób przesłany zapłaciliśmy 40 gr. kary.

Ob. inż. Sikora, Królewska Huta: Ciągnięcie loterii fantowej „Strzełot 3” przełożone zostało z 14 sierpnia na 14 października. Ogłoszenia o przesunięciu terminu zamieszczone były w prasie codziennej. Tabela w „Strzelcu” podana nie będzie, najlepiej zwrócić się o nią wprost do biura „Strzełotu”. Warszawa, Wilcza 55 m. 14.

Ob. Bryl, Nądnie: „Kaprąla Szczapę” wysłała Wam Administracja, za załiczeniem pocztowem. Czekamy na korespondencję z obchodu.

Ob. Wójcicki, Gołotczyzna: Nietylko możecie, ale powinniście nadsyłać sprawozdania z pracy oddziału! Pożądane są także fotografie na błyszczącym papierze. Niech tylko nie przedstawiają martwych grup z tradycyjnymi rzędami leżących, siedzących i stojących strzelców, a dają obraz żywej pracy strzeleckiej na boisku, strzelnicy, świetlicy. Sprawy prenumeraty przekazaliśmy Administracji.

Oddział Wygoda: Administracja Pism i Wydawnictw Związku posiada na składzie trzy utwory sceniczne, wszystkie pióra Br. Bakali. Są to: „Wieżień Magdeburga” (1 zł.), „Kaprą! Szczapą” (2 zł.), „Pod Belwederem” (30 gr.). Wysyłka za załiczeniem pocztowem jest kosztowna, przesłajcie lepiej pieniądze przekazem, będzie to Was kosztowało taniej. Nie wiemy o jakie sztuki zwracaliście się do księgarń, nie znamy Waszych możliwości (dekoracje, kostiumy, zespół teatralny), nie możemy więc nic radzić. Wyjaśnijcie niejasności, a chętnie pomożemy. Księgarnia zobowiązana jest odpowiedzieć tylko wtedy, gdy nadesłacie znaczki na odpowiedź.

„Stały Czytelnik”: List jest napisany tak nieczytelnie, że nie możemy go odczytać. Napiszcie raz jeszcze, tylko wyraźnie, względnie zwróćcie się do kogo bliskiego z prośbą o napisanie. Odpowiedź możemy dać pod pseudonimem, musicie jednak podać dla wiadomości Redakcji swoje nazwisko i adres. Anonimowych listów nie uwzględniamy.

Ob. H. Łuziński, Pyzdry: Nadesłane sprawozdanie z pracy oddziału drukujemy w dziale „Związek Strzelecki w Wielkopolsce”. Pragnęlibyśmy częściej otrzymywać od Was korespondencje. Winnicie pisać o wszystkim, co na terenie oddziału się dzieje oraz ilustrować to fotografiami. Przecie wszystko to bardzo chętnie zamieszczamy. Czy przysłaliście już odpowiedź na nowy konkurs „Strzelca”.

Ob. K. Płoński, Kowel: Owszem zdążycie. Termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs „Dlaczego należę do Strzelca” przedłużamy o cały tydzień. Przysyłajcie swoją odpowiedź i zachęcajcie wszystkich dookoła siebie do udziału w konkursie. Przesyłamy pozdrowienia.

Ob. Bol. Wolski, Kamień-Koszyrski: Bardzo się cieszymy, że nareszcie odezwał się i Kamień-Koszyrski. Byliśmy tam kiedyś na kursie nauczycielskim z wykładami o wychowaniu obywatelskim i raduje nas, że kontakt wtedy zadzierżgnięty odnawia się. Oczekujemy nowych korespondencji. Czy powiat Wasz wziął udział w konkursie „Dlaczego należę do Strzelca”?

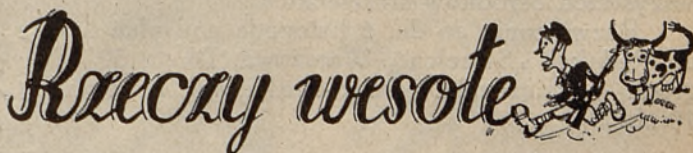
Ob. R. Koczyrkiewicz, Dubno: Dobrze, że przysyłacie sprawozdania z pracy, lepiej jednak byłoby jeszcze, gdyby te sprawozdania były podawane w gotowej do druku formie, nie zaś w postaci protokółów. W każdym razie czekamy na nowe korespondencje oraz na liczne odpowiedzi z terenu powiatu na konkurs „Dlaczego należę do Strzelca”?

Ob. K. Wikiel, Warszawa: Znowu idzie jedna korespondencja. Przysyłajcie nowe bez obawy, że będą w Redakcji leżały. Zamieszczamy wszystkie. Cieszymy się, że Powązki tak licznie nadesłały odpowiedzi na konkurs. Mogą służyć za wzór dla innych!

Ob. S. Justyńska, Wólka Dobrzyńska: Nadesłane sprawozdanie z obchodu rocznicy bitwy pod Płowcami drukujemy i czekamy na korespondencję o codziennej, zwyczajnej pracy oddziału, o tem jakie daje owoce i jakie przeszkody są na jej drodze oraz jak je pokonywujecie. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia

Ob. S. Baczyński, Dobryń: Drukujemy i prosimy o sprawozdania niekoniecznie z uroczystości, ale i z codziennych wydarzeń w Waszym ośrodku. Czy strzelcy od Was wzięli już udział w konkursie „Dlaczego należę do Strzelca”?

Ob. L. Fortuna, Warszawa: Zamieszczamy łącznie z innym artykułem — również o wizycie płk. Baldara. Prosimy o częstsze korespondencje. Tak na przykład jak oddział Powązki.



BARDZO PROSTO.

— A więc pan jest jedynym uratowanym z zatoniętego okrętu? — Opowiedz pan w jaki sposób się ocaliłeś?
— Bardzo prosto. Spóźniłem się na okręt.

SENTYMENT RODZINNY.

— A więc doktorze, moja biedna ciocia nie pociągnie długo?
— Najwyżej jedną, lub dwie godziny.
— Doskonale! Przez ten czas zdążę jeszcze zjeść śniadanie.

OŚWIECONY.

W krainie ludożerców misjonarz robi wymówki jednemu ze swych uczniów.

— Nędzniku, pomimo moich nauk zjadłeś dwoje swoich dzieci?

— To twoja wina, panie. Sam przecież nas uczyłeś, że „dzieci powinny żywić swoich starych rodziców”.

PO POJEDYNKU.

— Czy zastałem pana Safandulskiego?
— Owszem, pan jest, ale leży, bo wrócił z pojedynku.
— Zapewne jest ciężko ranny?
— To nie, ale jest... bardzo ciężko urażony.

SILNIEJSZY, TO MÓGL.

— Czego beczysz?
— Ojciec mnie wybił.
— A dlaczego cię pobił?
— Bo jest silniejszy.

DZIAŁ ROZRYWKI

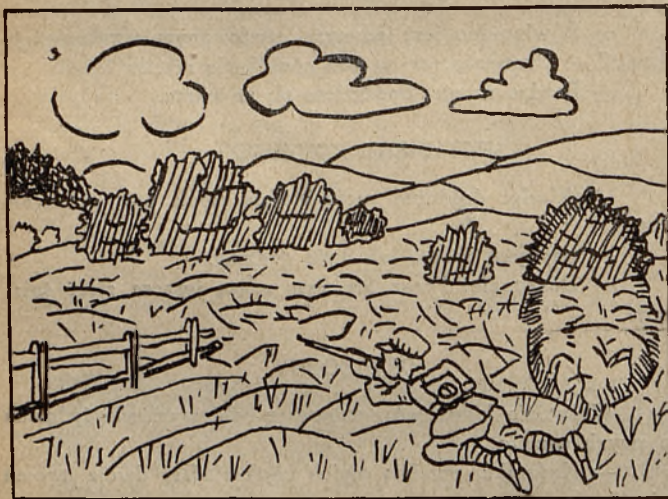
ZADANIE NR. 49 — KONIKOWE.

y	y	s		c	z	s
w	☒	s	a	t	☒	l
c	z	d		e	w	r
			e	z	ó	
			o	☒	r	
			e	g	s	

Ruchem konika szachowego odczytać należy hasło o realizacji którego dużo się obecnie mówi w „Strzelcu”, a praktycznie wykonywuje na terenie wszystkich ośrodków strzeleckich.

Rozwiązania do dn. 6 listopada nadsyłać należy do Redakcji „Strzelca”, Warszawa, Długa 50. Nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

ROZWIĄZANIE ZADANIE NR. 45.



Nieprzyjaciela każdy już teraz łatwo odnajdzie. Ulokował się sprytnie u stóp celującego, w przeciwną stronę strzelca i myśli, że jest bezpieczny. Przecież wystarczy tylko szybki zwrot i — jask! twierdzą słusznie prawie wszyscy Rozwiązujący — kulka szybko pomknie w sam środek czoła. Nie pomoże ochronna piketka.

Dwa rozwiązania, ob. ob. Dąbka, Skalmierzowice i Teichta, Opatówek — nieprawidłowe. W zadaniach tego typu ukryty przedmiot czy osobę szukać należy, obracając obrazek na wszystkie strony. Nieprzyjaciół może być umieszczony w obłokach, krzakach, przed lub za strzelcem, nigdy tak, by go zupełnie widać nie było. Dlatego rozwiązania Obywateli podające, że nieprzyjaciół jest w krzakach naprzeciw celującego strzelca, są błędne. Dalsze, prawidłowe rozwiązania nadesłali 3) ob. Mackiewicz, Wierzbnik 4) oddział Międzyzlesie 5) ob. Stramski, Piotrków 6) ob. Bartolik, Baranowice 7) ob. Hardej, Warszawa 8) ob. Mereander, Bydgoszcz 9) oddział Józefówka 10) ob. Rotman, Kielce 11) ob. Sinillo, Góra Kalwaria 12) ob. Drozdowski, Łopuszanka 13) ob. Omiljanczyk, Hołynka, 14) ob. Leśniowski, Kupowalce 15) ob. Reszka, Skomlin 16) ob. Lisak, Wierliczka 17) oddział Żychlin 18) ob. Gawlik, Kraków 19) ob. Witwicki, Lwów 20) ob. Małeck, Mława 21) ob. Iwko, Dorohus, 22) ob. Skorecki, Kutry, 23) ob. Przybylski, Lasek, 24) ob. Dawidowicz, Gruszki 25) ob. Krawczyk, Kraków 26) oddział Iwoniec 27) ob. Borys, Biała 28) ob. Bieliński, Brańsk Podlaski 29) ob. Serek, Starachowice 30) ob. Witkowska, Jarocin 31) ob. Obertyński, Kielce 32) ob. Jankowski, Mikaszówka 33) ob. Zaprucki, Nowa-Mysza 34) ob. Augustynowicz, Miłucie 35) ob. Kuziów, Kraków 36) ob. Waszkiewicz, Zaklików 37) ob. Gadziński, Ostrowo 38) Mistrz Działu Rozrywek żeński oddział Siedlce 39) ob. Troczyński, Wojciechowo 40) ob. Klubzeński, Jedwabne 41) ob. Wendel, Piotrków 42) ob. Kandler, Piotrków 43) ob. Milczarek, Kołodienka 44) ob. Łoza, Dijon (Francja), 45) ob. Łozowski, Warszawa, 46) oddział Budzów, 47) ob. Sasłówna Kołomyja, 48) ob. Skępska, Kołomyja, 49) ob. Łabędzianka, Warszawa, 50) oddział Różana - Górna, 51) ob. Kaucki, Gniezno, 52) ob. Sochnala, Karczew, 53) ob. Święciakówna, Poznań, 54) oddział Tupały, 55) ob. Palczyk, Kraków, 56) oddział Knypłówka, 57) oddział żeński Jargodzin, 58) ob. Maliniakówna, Jarocin, 59) ob. Trochim, Stanisławów, 60) ob. Michniuk, Jarosław, 61) ob. Wyrwicz, Zakopane, 62) Chałupski, Warszawa 63) ob. Stempniewska, Warszawa 64) ob. Józefiak, Izabelin 65) ob. Grodzki, Wilno 66) ob. Nowicki, Skarżysko 67) ob. Karykowski, Przemysł.

Rękawice bokserskie wylosował oddział Józefówka.

R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.